Dziś w numerze:

Jakie towary wywozimy, a jakie wwozimy * O czym pisze prasa republiki * Dziwna budowa w rejonie święciańskim * Litewski cukier niepotrzebny?

KURIER Wileński

ŚRODA, 5 STYCZNIA 1994 R.
Nr 2 (12280)

ARDENA

Żaluzje, sprzęt oświetleniowy.
Tel./fax. 77-36-16, Wilno.

List P. Gylysa do sekretarza stanu USA

Minister spraw zagranicznych Republiki Litewskiej Povilas Gylys wystosował list do sekretarza stanu USA Warrena Christophera. Minister jeszcze raz przypomniał spotkanie ministrów spraw zagranicznych trzech państw bałtyckich z sekretarzem stanu USA w Rydze i podziękował za ciągłą współpracę USA z Litwą i innymi państwami bałtyckimi.

Litwa, głosi list, jest szczególnie zainteresowana dążeniem do ścisłej współpracy i pomocy Stanów Zjednoczonych Ameryki w dziedzinach bezpieczeństwa narodowego i obrony, w umacnianiu reform gospodarczych i instytucji demokratycznych.

Chociaż ostatni żołnierz rosyjski opuścił Litwę, to — głosi list — ciągle jeszcze znajdujemy się w strefie próżni bezpieczeństwa. Obecność obcych wojsk na Łotwie i w Estonii stanowi czynnik niestabilności całego regionu. Szczególne zaniepokojenie budzi duża koncentracja wojsk rosyjskich w obwodzie kaliningradzkim, Litwa chciałaby zwrócić uwagę wspólnoty międzynarodowej na konieczność zdemilitaryzowania tego regionu.

W liście odnotowuje się, że dla Litwy nie do przyjęcia jest dwuznaczne rosyjskie pojęcie „bliskiej zagranicy". Niepokój budzi również to, że po wyborach parlamentarnych w Rosji polityka zagraniczna Rosji może stać się bardziej nacjonalistyczna i agresywna względem państw bałtyckich.

Minister stwierdził, że dążąc do włączenia się do zachodnich struktur politycznych, gospodarczych i bezpieczeństwa Litwa uważa NATO za gwaranta swego przyszłego bezpieczeństwa. Litwa, w której nie ma wojsk obcych i problemów mniejszości narodowych, dąży do zacieśnienia współpracy z NATO. Witamy inicjatywę „partnerstwa w imię pokoju", spodziewając się, że to rozszerzy współpracę „od partnerstwa do członkostwa".

Inwestycje zagraniczne stanowią ważny czynnik w rozwijaniu gospodarki naszego kraju. W tym kontekście inwestycje USA są bardzo doniosłe dla Litwy. Kraj nasz zamierza podpisać kilka umów ze Stanami Zjednoczonymi Ameryki, w tym umowę „o popieraniu i ochronie inwestycji".

Na zakończenie listu minister złożył W. Christopherowi i jego rodzinie życzenia z okazji świąt.

Wydział informacji i prasy MSZ — ELTA

Spotkanie Koordynacyjnej Rady Polityki Zagranicznej

WILNO (ELTA). We wtorek w Urzędzie Prezydenta odbyło się pierwsze posiedzenie Koordynacyjnej Rady Polityki Zagranicznej, której przewodniczyły prezydent Republiki Algirdas Brazauskas, zakomunikował agencji ELTA rzecznik prasowy prezydenta N. Maliukevičius.

W posiedzeniu uczestniczyli premier Adolfas Šležević, przewodniczący Sejmu Česlovas Juršėnas, minister spraw zagranicznych Povilas Gylys, minister ochrony kraju Linas Linkevičius, doradca prezydenta republiki do spraw polityki zagranicznej Justas Paleckis.

Koordynacyjna Rada Polityki Zagranicznej została powołana dekretem prezydenta republiki 9 grudnia roku ubiegłego. Jej celem jest uzgadnianie działań w zakresie polityki zagranicznej między instytucjami władzy, omawianie wniosków dotyczących jej prowadzenia i efektywnego realizowania.

Na wtorkowym posiedzeniu Rady rozpatrzono dwie kwestie: omówiono sprawę, jak rozwijać współpracę Litwy z Unią Europejską i NATO, jak też plany wizyt przedstawicieli najwyższych władz Republiki Litewskiej za granicą oraz przewidywane wizyty przywódców państw i rządów z zagranicy na Litwie.

Na posiedzenie rządu zgłoszono 25 kwestii

WILNO (ELTA). Na otwarte posiedzenie rządu 5 stycznia zgłoszono 25 kwestii.

W celu uregulowania rozliczeń za leczenie obcokrajowców w zakładach leczniczych Litwy, Ministerstwo Zdrowia proponuje, aby od 1 stycznia br. wymagać, by przybywający na Litwę obcokrajowcy mieli ubezpieczenia zdrowotne. Z kolei obywatele Litwy, którzy wyjeżdżają za granicę, też będą musieli być ubezpieczeni w którymś z zakładów ubezpieczeniowych litewskich w trybie dobrowolnego ubezpieczenia na przypadek niezbędnej opieki lekarskiej za granicą.

Członkowie rządu zamierzają również rozpatrzyć projekty ustaw Republiki Litewskiej o spółkach akcyjnych, przedsiębiorstwach niedochodowych, zmiany w ustawie o konkurencji.

Handel zagraniczny Litwy w okresie 9 miesięcy 1993 r.: bilans dodatni

WILNO (ELTA). Według danych Departamentu Statystyki przy rządzie Litwy w trzecim kwartale 1993 r. w porównaniu z drugim import na Litwie rósł prędzej niż eksport: import zwiększył się o 42,7 proc., eksport — o 27,6 proc. Jednak w ciągu 9 miesięcy 1993 r. bilans handlu zagranicznego Litwy był dodatni i eksport przekraczał o 123 mln import. W ciągu 9 miesięcy 1993 r. eksport Litwy wyniósł 3551 mln litów (805 mln dolarów USA), import — 3428 mln litów (780 mln dolarów USA). Chociaż ogólny bilans handlu zagranicznego Litwy był dodatni, to z Rosją, Kazachstanem, Mołdową i niektórymi innymi krajami był ujemny.

Głównym partnerem w handlu zagranicznym Litwy jest Rosja: eksport — 41 proc., import — 75,1 proc.

W ciągu 9 miesięcy 1993 r. do Rosji wyeksportowano najwięcej obrabiarek do metali (58,9 proc. ogólnego eksportu towarów), silników elektrycznych o małej mocy (82,5 proc.), kineskopów (68,9 proc.), konstrukcji żelbetowych (87,5 proc.), konserw mięsnych (73,3 proc.), dywanów i wyrobów dywanowych (68,9 proc.), telewizorów (59 proc.).

Z Rosji importowano przewody emaliowane i uzwojeniowe (96,8 proc. ogólnego importu towarów), traktory (88,3 proc.), surową ropę naftową (89,4 proc.), mazut (81,6 proc.), gaz ziemny (99,8 proc.), gaz ciekły (100 proc.), walcówkę miedzianą (82 proc.), walcówkę aluminiową (93,6 proc.), flastyfikatory (99,8 proc.).

Łotwa jest również ważnym partnerem w handlu zagranicznym Litwy: eksport — 13,6 proc., import — 0,9 proc. W roku ubiegłym na Łotwę najwięcej wywożono paliw (100 proc. ogólnego eksportu towarów), silników motorowerowych (51,9 proc.), sprowadzono — gipsu (99,5 proc.), sztucznego włókna (28,7 proc.) i inne towary.

W roku ubiegłym Litwa wyeksportowała na Białoruś towary wartości 269,1 mln litów (7,6 proc. ogólnego eksportu). Najwięcej wyeksportowano sprężarek do lodówek domowych (60 proc. ogólnego eksportu towarów), energii elektrycznej (71,1 proc.), żywic mocznikowych (59,5 proc.), wanien (59,8 proc.), premiksów (98,9 proc.), cukru sypkiego (64,6 proc.). Z Białorusi importowano towary wartości 84,6 mln litów (2,5 proc. ogólnego importu). Podstawowe importowane towary: olej napędowy (33,9 proc. ogólnego importu towarów), wtórne aluminium (35,1 proc.), przędza wełniana (77,8 proc.), włókno chemiczne (63,7 proc.), obuwie skórzane (44,6 proc.).

Największym partnerem zagranicznym handlowym na Zachodzie są Niemcy: eksport — 6,6 proc., import — 3,4 proc. Do tego kraju eksportowano głównie odlewy żeliwne (57,3 proc. ogólnego eksportu towarów), złom metali żelaznych i ich odpady (40,3 proc.), gwoździe (85,2 proc.), polietylen (100 proc.), koncentrowane soki (67,3 proc.), grzyby (100 proc.). Z Niemiec sprowadzano — samochody osobowe (56,4 proc.), żyto (100 proc.), ziarno kakaowe (57,7 proc.), dywany i wyroby dywanowe (76,2 proc.).

Największą część eksportu (43,4 proc.) i importu (76,3 proc.) stanowiły paliwa, surowce mineralne i produkcja metalowa. Maszyny, urządzenia i środki transportowe stanowiły odpowiednio 11,2 i 7,5 proc. W strukturze eksportu na towary konsumpcyjne przypada 16,4 proc., artykuły żywnościowe — 11,1 proc.

Najwięcej kłopotów — z gospodarką komunalną

Znajomi spotykając się rozmawiają przeważnie o troskach dnia: instalowaniu liczników gazowych lub wysokości czynszu mieszkaniowego. Na „tory komunalne" przestawił się nawet zarząd rejonu: ostatnio gabinet zast. naczelnika rejonu zajęła Emma Mackevičienė, kurująca budownictwo oraz gospodarkę komunalną. Dotychczas zastępcami zarządzającego byli kierownicy działów odpowiedzialni za oświatę i kulturę. Wynikałoby więc, że kłopoty z gospodarką komunalną zaczynają górować i nad kulturą, i nad oświatą w rejonie. Właściwie to i sam naczelnik rejonu Tadeusz Mickiewicz wielokrotnie przyznawał, że teraz gospodarka komunalna przysparza nawet o wiele więcej trudności niż gospodarka rolna.

Przecież rolnictwo (w postaci kołchozów i sowchozów) jeszcze niedawno było odpowiedzialne za gospodarkę komunalną we wsiach. Po ich likwidacji wszystkie kotłownie, wodociągi przekazano gminom. A starostowie mający do pomocy sekretarkę i księgową, dalece nie są specjalistami od pomp wodnych i kotłów do ogrzewania. Co gorsza, nie mają pieniędzy, by wynająć specjalistów, którzy by zadbali o ich remont. Tak się składało, że na wsi nigdy za wodę nikt nie płacił, nawet jeżeli była to woda z kranu. Niedawno we wsi Koleśniki przeliczono bydło w zagrodach — im więcej sztuk w oborach, tym drożej płaci gospodarz za wodę z wiejskiego wodociągu.

Chociaż po wprowadzeniu tego porządku, pieniądze nie płyną do kasy gminy, jak woda, a mimo to wiejska gospodarka komunalna usprawnia się. Przykładowo, w Butrymańcach starostą został Edward Jankowski, doświadczony kierownik, który potrafił zadbać o porządek. W Białej Wace natomiast utworzono nawet przedsiębiorstwo obsługujące gospodarkę komunalną.

Po zlikwidowaniu kołchozów i sowchozów na wsi zostało jeszcze wiele, rzec można, bezpańskich obiektów. W mieście natomiast — na poszczególnych obiektach nie ma porządku, ponieważ jest za dużo gospodarzy. Na przykład, woda gorąca: jeden ją pompuje, drugi grzeje, trzeci obsługuje rury, którymi płynie, a mieszkaniec, który za nią płaci idzie się skarżyć do czwartego — mera miasta.

Słowem, gospodarka komunalna potrzebuje usprawnienia. Paradoks polega na tym, że kombinat przedsiębiorstw komunalnych stacza się ku bankructwu. Brakuje mu funduszy, gdyż pozbawiono go dotacji. Ci, którzy korzystają ze świadczonych przez kombinat usług komunalnych, również nie mają pieniędzy. I liczba dłużników zwiększa się. W grudniu było ich dwukrotnie więcej, niż w listopadzie ub. r.

Budzi nadzieję jedynie fakt, że od problemu tego nikt nie może się odżegnać. Jeżeli w kranie nie będzie wody, żadna władza spokojnie nie usiedzi. Toteż naczelnik rejonu T. Mickiewicz, mimo że oświadcza, iż „zarząd — to nie służba awaryjna" i zapowiada zwolnienie starostów, którzy „nie chcą żebrać z wyciągniętą ręką", codziennie rozstrzyga te sprawy. Rada rejonowa również od nich nie stroni: szóstą sesję poświęciła gospodarce komunalnej. Deputowani nie debatowali, wysłuchali tylko kierowników przedsiębiorstw gospodarki komunalnej i podjęli decyzję, w której zobowiązali zarząd rejonowy do znalezienia odpowiedniego gospodarza na każdy obiekt komunalny. Do rządu republiki zwrócili się z prośbą o pieniądze.

Ostatnio zast. naczelnika rejonu E. Mackevičienė stwierdziła, że Departament Gospodarki Komunalnej interesował się wielkością kwoty na 1994 rok potrzebnej do uporządkowania rejonowej gospodarki komunalnej. Jest więc nadzieja, że i pracownicy służby komunalnej rejonu solecznickiego odetchną z ulgą.

Piotr RYNGIEWICZ
Rejon solecznicki

Narodziny w ZOO

KOWNO (ELTA). W tym roku już w ZOO w Kownie doczekano się przybytku.

Malutki pawian gamadryl, który przyszedł na świat silny i zdrowy, trzyma się mocno matczynej piersi. Po miesiącu będzie baraszkował na matczynym grzbiecie. W ten sposób te afrykańskie małpy spędzają swoje niemowlęctwo.

W małpiej wolierze Ogrodu Zoologicznego niebawem zamieszka więcej lokatorów. Z ZOO w Warszawie dotarły do Kowna dwie małpki-kapucynki. Przygotowano im już miejsce w kowieńskim ZOO.

Z POLSKI

A. DRZYCIMSKI: PRZYSTĄPIENIE POLSKI DO NATO NIE ZAGROZI ROSJI

Przystąpienie Polski w przyszłości do NATO nie zagrozi Rosji — stwierdził 4 bm. Andrzej Drzycimski, rzecznik prasowy prezydenta Lecha Wałęsy, w wywiadzie udzielonym radiowej „Trójce".

Zdaniem rzecznika prezydenta, Polska dąży do stworzenia w Europie sytuacji bardziej stabilnej, gdyż to w tym regionie wybuchały największe konflikty, tutaj rozpoczynały się wojny, które były dramatem dla całego świata. „Tu dochodziło do dymów i gułagów, ten czas demonów, które są ukryte, jeszcze nie minął" — powiedział.

Drzycimski wyraził zadowolenie z poniedziałkowej wypowiedzi Szefa Sztabu Połączonych Sił Zbrojnych USA, gen. Johna Shalikashvili, który stwierdził, że Rosja nie będzie miała prawa weta w sprawie przyjęcia państw Europy Środkowej do NATO. „Do tej pory pobrzmiewało taką nutą, że to nie NATO będzie decydowało o przyjęciu bądź nie przyjęciu, tylko, że Rosja będzie o tym decydowała" — powiedział Drzycimski.

STYCZNIOWY SZCZYT POTWIERDZI OTWARTOŚĆ NATO

Zdaniem ministra spraw zagranicznych RP Andrzeja Olechowskiego, na styczniowym szczycie w Brukseli NATO „w sposób jednoznaczny zapowie swoje otwarcie na nowych członków i potwierdzi fakt, że nikt nie ma prawa weta jeśli chodzi o przyjmowanie nowych członków". Jego zdaniem nie należy się jednak spodziewać potwierdzenia, że pokonanie drogi „partnerstwa dla pokoju" wystarczy, by zostać członkiem NATO.

3 bm. po powrocie z jednodniowej wizyty w Bonn, gdzie na tydzień przed szczytem w Brukseli rozmawiał z ministrem spraw zagranicznych Niemiec Klausem Kinklem, szef polskiej dyplomacji powiedział dziennikarzom, że jego wizyta „potwierdziła przekonanie Polski, że Niemcy są krajem stale i solidnie wspierającym polskie interesy i aspiracje do członkostwa w strukturach organizacji zachodnioeuropejskich".

ROSJA

Żyrinowski o polityce zagranicznej, Żydach i rosyjskiej pomocy

Przywódca rosyjskich skrajnych nacjonalistów Władimir Żyrinowski powiedział w poniedziałek, że jeśli zostanie szefem rządu to Rosja zajmie twarde stanowisko w stosunkach gospodarczych ze swymi sąsiadami.

W wywiadzie dla francuskiej telewizji TF-1, Żyrinowski zapowiedział, że jeśli zostanie premierem to zawiesi pomoc dla krajów bałtyckich i innych państw poradzieckich. „Kiedy przestaniemy im (krajom bałtyckim) dostarczać energię i surowce po niskich cenach to nastąpi ich koniec jako niepodległych państw" — powiedział szef Liberalno – Demokratycznej Partii Rosji.

Żyrinowski powiedział, że jest przeciwnikiem przemocy i zwolennikiem wycofania wojsk rosyjskich z krajów poradzieckich. Jednak wycofanie rosyjskich żołnierzy — zdaniem Żyrinowskiego — doprowadzi do wojen, które pewnego dnia mogą przekształcić się w wojnę światową.

W wywiadzie dla telewizji francuskiej Żyrinowski zaprzeczył jakoby był antysemitą. Jednak już w rozmowie w Moskwie z przedstawicielem niemieckiej stacji RTL lider nacjonalistów powiedział, że skoro Niemcy są gotowi wypłacać odszkodowania Żydom za zbrodnie popełnione w czasie drugiej wojny światowej, to w pierwszej kolejności powinni rozliczyć się za zbrodnie wobec Rosjan.

Żyrinowski określił się jako przyjaciel narodu niemieckiego i zapewnił, że wierzy w sojusz niemiecko-rosyjski „na zawsze". Niemcy — zdaniem Żyrinowskiego — powinny być całkowicie wolne od wojsk okupacyjnych, zarówno rosyjskich jak amerykańskich, brytyjskich i francuskich. Dodał też, że Cyganie i Turcy mieszkający w Niemczech przeszkadzają Niemcom być wolnymi.

Nawiązując do odrzucenia jego podania o niemiecką wizę Żyrinowski stwierdził, że powiedział niemieckiemu konsulowi w Sofii, iż ten odmówił wizy „przywódcy największej i najsilniejszej partii najsilniejszego państwa na naszej planecie". Swym działaniem konsul miał pogorszyć stosunki rosyjsko-niemieckie.

Tymczasem niemieccy biznesmeni oświadczyli we wtorek na łamach kolońskiego dziennika „Express", że prowokacyjne wypowiedzi Żyrinowskiego mogą odstraszyć od Rosji zachodnich inwestorów.

MEKSYK

Walki Indian trwają — coraz więcej zabitych

Walczący o swoje prawa uzbrojeni chłopi indiańscy wycofali się w poniedziałek z dwóch zajętych wcześniej miast w południowym stanie Meksyku — Chiapas. Nadal jednak toczyły się zacięte walki, w których ginie coraz więcej ludzi. Nieoficjalnie wciąż wymienia się liczbę ok. 150 zabitych żołnierzy.

Według oficjalnych danych rządu i armii meksykańskiej, w starciach zbrojnych z Indianami należącymi do Armii Wyzwolenia Narodowego im. Zapaty zginęło dotychczas co najmniej 86 osób. Jednakże rzeczywista liczba ofiar rewolty jest prawdopodobnie znacznie większa — poinformowali agencję Reutera przedstawiciele władz stanu Chiapas. Jeden z funkcjonariuszy stanowych powiedział, że w walkach mogło zginąć 150 żołnierzy.

Ministerstwo obrony Meksyku poinformowało w poniedziałek, że w trakcie podjętej przez armię operacji odbicia z rąk Indian miasta Ocosingo zginęło 27 powstańców i 2 żołnierzy. W poniedziałek oddziały buntowników podjęły kolejny atak na główną bazę 31 strefy wojskowej. Atak został odparty i powstańcy stracili kilku zabitych i rannych. Garnizon bazy nie poniósł strat.

Agencja AP pisze, że rząd meksykański skierował do miasta San Cristobal de las Casas nowe posiłki wojskowe, by stłumić pierwsze od 20 lat zorganizowane powstanie chłopskie. Według AP, zrewoltowani Indianie nadal zajmują miasta Altamirano, Huixtan i Chanal. Z kolei agencja TASS, powołując się na doniesienia radia i telewizji meksykańskiej, pisze, że siły Armii Wyzwolenia Narodowego opuściły miasta Chanal i Ocosingo i pod ich kontrolą pozostaje tylko miasto Las Margaritas.

Prezydent Meksyku Carlos Salinas de Gortari zabierając po raz pierwszy publicznie głos po wybuchu rewolty indiańskiej, oświadczył w poniedziałek w parlamencie, że rząd jest zdecydowany pracować na rzecz przezwyciężenia utrzymujących się w kraju wielowiekowych niesprawiedliwości. Stwierdził jednak, że akty przemocy w stanie Chiapas „odwlekają rzeczywiste rozwiązanie problemów społecznych" i podkreślił, że w Meksyku „nie ma czasu ani miejsca na rozbieżności, które nie są rozwiązywane w ramach obowiązującego prawa".

Okno na świat

Z DONIESIEŃ PAP, ELTA

USA

Clinton nie zapewni nowej pomocy Rosji

Prezydent USA Bill Clinton nie planuje w trakcie swej wizyty w Moskwie ogłoszenia nowego pakietu pomocy dla Rosji.

Clinton będzie się starał upewnić Rosjan w tym, że wcześniej obiecana pomoc zostanie udzielona. Stany Zjednoczone chcą kontynuować współpracę z Rosją, zachęcać ją do działań na drodze reform demokratycznych i rynkowych.

W pierwszym roku kadencji prezydenta Clintona USA obiecały Rosji 4,5 mld dolarów pomocy.

Clinton będzie przebywać w Moskwie od 13 do 15 stycznia. W trakcie wizyty amerykański przywódca nie spotka się z liderem rosyjskich nacjonalistów Władimirem Żyrinowskim. Dojdzie natomiast do rozmów z rosyjskimi parlamentarzystami.

Shalikashvili: Nie ma rozwiązania wojskowego konfliktu w Bośni

Nie ma wojskowego rozwiązania problemu bośniackiego — oświadczył w poniedziałek wieczorem przewodniczący kolegium szefów połączonych sztabów sił zbrojnych USA gen. John Shalikashvili.

Stwierdził, że zastosowanie siły lub obecność wojskowa w strefie konfliktu możliwe są wówczas, kiedy rywalizujące ugrupowania osiągną porozumienie albo uzgodnią plan pokojowy.

BOŚNIA

Chorwaci wzywają Zagrzeb do zerwania stosunków z Sarajewem

„Rząd" chorwacki w Bośni i Hercegowinie zażądał w poniedziałek od władz w Zagrzebiu zerwania stosunków dyplomatycznych z Sarajewem — poinformowała agencja prasowa bośniackich Chorwatów HABENA.

W przekazanym przez agencję liście premier samozwańczej republiki Chorwatów bośniackich Herceg-Bośnia, Jadranko Prlic stwierdził, że Chorwacja powinna anulować akt uznania Bośni i Hercegowiny, której obecny, zdominowany przez muzułmanów rząd, jest „nielegalny".

Prlic zażądał również od Zagrzebia zawieszenia swego udziału w negocjacjach na temat przyszłości Bośni i Hercegowiny dopóki strona muzułmańska nie zaprzestanie ofensywy w Bośni środkowej i nie „zaangażuje się zdecydowanie na rzecz położenia kresu agresji przeciwko narodowi chorwackiemu".

IZRAEL

Izraelscy żołnierze zastrzelili trzech Palestyńczyków

Żołnierzy izraelscy zastrzelili w poniedziałek wieczorem w strefie Gazy trzech młodych Palestyńczyków. Poinfomowały o tym zarówno źródła izraelskie, jak i palestyńskie.

Według izraelskiego radia, żołnierze izraelscy — w poszukiwaniu palestyńskich bojowników — wdarli się do obozu uchodźców w południowej części Gazy. Gdy udało im się ustalić tożsamość jednego z bojowników, podczas próby jego aresztowania zastrzelili innego młodego Palestyńczyka, którego nazwisko nie znajdowało się na liście poszukiwanych.

W innym obozie dla uchodźców żołnierze zastrzelili młodego Palestyńczyka, który wraz ze swymi rówieśnikami zaatakował kamieniami izraelski patrol. W podobnych okolicznościach zginął także trzeci, 17-letni Palestyńczyk.

Kalendarz najważniejszych wydarzeń przewidywanych na rok 1994

* **7 stycznia** do Arabii Saudyjskiej w celu rozmów na temat współpracy politycznej, gospodarczej i wojskowej przybędzie premier Francji Edouard Balladur.
* **8 stycznia** prezydent USA Bill Clinton uda się do Brukseli na szczyt państw NATO oraz w podróż do państw Europy Wschodniej.
* **10 stycznia** w Brukseli rozpocznie się spotkanie szefów państw NATO, na którym będzie mowa o przyszłości Paktu Północno-Atlantyckiego i jego stosunkach z państwami Europy Wschodniej i Środkowej.
* **11 stycznia** na pierwsze posiedzenie zbierze się nowy parlament Rosji. W Moskwie lub Genewie mają się rozpocząć negocjacje na temat wszechstronnego uregulowania stosunków między Gruzją a Abchazją. Do Pragi przybędzie B. Clinton.
* **12 stycznia** w Moskwie rozpocznie się spotkanie na szczycie prezydentów USA i Rosji, które potrwa do 15 stycznia.
* **15 stycznia** B. Clinton przybędzie na Białoruś.
* **16 stycznia** w Finlandii odbędą się wybory prezydenta. B. Clinton zgodnie z planem pokojowego uregulowania na Bliskim Wschodzie spotka się w Genewie z prezydentem Syrii Hafezem Asadem. W Grecji zapłonie znicz Zimowych Igrzysk Olimpijskich w Lillehammer.
* **25 stycznia** w Algierii ma się rozpocząć konferencja narodowa blisko 50 partii politycznych i organizacji obywatelskich w sprawie przyszłości Algierii.
* **31 stycznia** w Algierii z własnej woli ma się zakończyć panowanie w kraju wspieranego przez wojskowych reżimu.
* **2 lutego** w Kostaryce odbędą się powszechne wybory prezydenta i parlamentu.
* **11 lutego** rozpocznie się święty miesiąc muzułmański Ramadan. W Iranie ochodzona będzie 14 rocznica utworzenia Republiki Islamskiej.
* **12 lutego** w Lillehammer zapłonie znicz XVII Zimowych Igrzysk Olimpijskich. W Rio de Janeiro rozpocznie się doroczny karnawał.
* **26 lutego** Kuwejt obchodzić będzie trzecią rocznicę wyzwolenia spod irackiej okupacji.
* **28 lutego** mija ostatni termin zgłaszania kandydatów do Nagrody Pokojowej Nobla.
* **1 marca** w Nowym Jorku wręczone zostaną nagrody „Grammy".
* **11 marca** — inauguracja prezydenta Chile.
* **20 marca** w Salvadorze odbędą się powszechne wybory parlamentu i prezydenta.
* **31 marca** mija ostatni termin, gdy z operacji utrzymania pokoju w Somalii, mają się wycofać wszystkie jednostki USA i Norwegii.
* **1 kwietnia** — Wielki Piątek.
* Dzień kłamców — Prima Aprilis.
* **3 kwietnia** — Wielkanoc.
* **20 kwietnia** rozpocznie się wiosenna sesja Banku Światowego i Międzynarodowego Funduszu Walutowego.
* **27 kwietnia** w Republice Południowej Afryki odbędą się pierwsze wybory, w których wezmą udział wyborcy różnych ras.
* **2 maja** król Jordanii Husajn obchodzić będzie 41 rocznicę królowania.
* **6 maja** — oficjalne otwarcie tunelu pod cieśniną La Manche.
* **8 maja** w Panamie odbędą się powszechne wybory parlamentu i prezydenta.
* **12 maja** rozpocznie się międzynarodowy festiwal filmowy w Cannes.
* **13 maja** do Brukseli ma przybyć papież Jan Paweł II.
* **23 maja** w Niemczech odbędą się wybory nowego prezydenta federalnego.
* **Czerwiec.** W Brazylii planowane jest doroczne spotkanie organizacji Stanów Ameryki. Dokładna data nie jest jeszcze ustalona.
* **12 czerwca** wybory do Parlamentu Europejskiego.
* **17 czerwca** w USA rozpoczną się mistrzostwa świata w piłce nożnej 1994 roku.
* **24 czerwca** w Grecji rozpocznie się spotkanie przywódców państw i rządów Unii Europejskiej.
* **Lipiec.** Odbędą się ceremonie wycofania z Berlina wojsk sojuszniczych w II wojnie światowej — USA, Rosji, Wielkiej Brytanii i Francji. Daty nie zostały jeszcze ustalone.
* **1 lipca** pozostanie równo trzy lata do chwili, gdy Chiny przejmą od Wielkiej Brytanii kontrolę na Hongkongiem.
* **8 lipca** w Neapolu rozpocznie się doroczne spotkanie grupy najpotężniejszych przemysłowych państw świata (G-7).
* **2 sierpnia** czwarta rocznica wtargnięcia Iraku do Kuwejtu.
* **7 sierpnia** w Japonii rozpocznie się 10 międzynarodowa konferencja AIDS.
* **21 sierpnia** w Meksyku odbędą się wybory prezydenta.
* **Wrzesień.** W Hongkongu odbędą się ostatnie lokalne wybory przed przekazaniem go do gestii Chin. Data nie została jeszcze ustalona.
* **6 września** — żydowski nowy rok.
* **18 września** w Szwecji odbędą się wybory do parlamentu.
* **20 września** na doroczną sesję zbierze się Zgromadzenie Ogólne Narodów Zjednoczonych.
* **Październik.** W Sztokholmie ogłoszeni zostaną laureaci Nagrody Nobla w dziedzinie nauki i literatury, a w Oslo — laureat Pokojowej Nagrody Nobla.
* **3 października** w Brazylii odbędą się wybory prezydenta.
* **4 października** w Madrycie rozpocznie się doroczne spotkanie Banku Światowego i Międzynarodowego Funduszu Walutowego.
* **23 października** w Niemczech mają się odbyć wybory parlamentu federalnego, kanclerza oraz wybory parlamentarne niektórych krajów związkowych (data może się zmienić).
* **1 listopada** wybory do Kongresu Stanów Zjednoczonych. Dzień Wszystkich Świętych.
* **Grudzień.** W Bahrajnie odbędzie się doroczna konferencja przywódców państw Zatoki Perskiej. Data nie jest jeszcze ustalona.
* **1 grudnia** — Światowy Dzień AIDS.
* **10 grudnia** — wręczenie Nagród Nobla.
* **25 grudnia** — Boże Narodzenie.

Kalejdoskop aktualności

WYKONANO WYROKI ŚMIERCI

22 grudnia 1993 r. wykonane zostały wyroki śmierci, na które skazani byli Valentinas Laskys i Władimir Iwanow. Nie zostali oni ułaskawieni przez prezydenta.

Valentinas Laskys, urodzony w 1953 r., na karę śmierci przez Sąd Najwyższy Litwy skazany został w sierpniu za zamordowanie trzech osób, kradzież mienia prywatnego i państwowego, grabieże. Był 6-krotnie sądzony, uznany za wyjątkowo groźnego recydywistę. Z więzienia zwolniony został pod koniec stycznia 1991 r. i już po miesiącu popełnił kolejne przestępstwo.

Władimir Iwanow, urodzony w 1963 r., na karę śmierci przez Sąd Najwyższy Litwy w lipcu skazany został za to, że chcąc dokonać kradzieży zaatakował i w wyjątkowo okrutny sposób zamordował kobietę oraz jej 4-letnią córeczkę. W. Iwanow dwukrotnie był sądzony, ponownego przestępstwa dokonał po upływie zaledwie pół roku po odbyciu kary.

WILEŃSKA PIĘKNOŚĆ

Już w pierwszej godzinie Nowego Roku w hali koncertowo-sportowej odbyła się koronacja nowej miss Wilna. Na tronie „Miss Wilno-94" zasiadła 17-letnia błękitnooka szatynka o wzroście 1,78 m, przyszła baletnica Agnė Kurytė. Ta sama piękność, która w ubiegłym roku zdobyła laury „Miss Lato-93".

Najbardziej urodziwa tegoroczna wilnianka jest spod znaku Panny.

INCYDENT W IGNALIŃSKIEJ EA

30 grudnia w jednej z rur turbiny w Ignalińskiej Siłowni Atomowej powstała szczelinka, z powodu której należało zatrzymać jedną z dwóch turbin. Usuwanie defektu potrwa do 10 stycznia, ale zdaniem specjalistów nie będzie to miało większego wpływu na system energetyki litewskiej, gdyż wystarcza mu energii, wytwarzanej przez trzy turbiny.

STRASZNA STATYSTYKA

Węgry przodują na świecie pod względem liczby samobójstw. Dwa kolejne kraje — Łotwa i Estonia — zajmują 2-4 lokatę.

Jak się mają sprawy pod tym względem na Litwie? W ub. roku w kraju samobójstwo popełniło 1500 osób, w tym 4 wypadki dotyczyły dzieci w wieku 10-14 lat. Natomiast prób samobójstwa zarejestrowano aż 15 tysięcy.

W ciągu ostatnich trzech lat liczba samobójstw w republice wśród mężczyzn zwiększyła się 6, wśród kobiet — 2 razy. 8 razy zwiększyła się liczba samobójstw na wsi; 8 osób z 10 decyduje się na ostateczny krok pod wpływem alkoholu.

KTO MIESZKA W HOTELACH?

Jedna z gazet litewskich zbadała, kto w noc noworoczną mieszkał w hotelach Wilna. Okazało się, że były one prawie puste. W hotelu „Lietuva", który posiada 330 pokojów, zajętych było tylko 13 proc. miejsc. W „Astorii" na 37 pokojów zajętych było 3, w „Vilniusie" mieszkało 35 gości. W jednym z najtańszych hoteli wileńskich „Sodžius" było tylko 7 gości.

„AUŠRA" W WILNIE

Do Wilna dotarła partia numerów dwutygodnika „Aušra", wydawanego w Polsce przez społeczność tamtejszych Litwinów. Są to numery z drugiej połowy ub. roku i będą one sprzedawane w kioskach, otrzymają je prenumeratorzy.

NOWOROCZNY KOSZMAR

Z pechowego wystrzału rakiety sygnalizacyjnej jedna osoba została raniona w głowę i zmarła w szpitalu. To wydarzyło się w Połądze. Mogły być ofiary i w Wilnie, ale ze strachu.

1 stycznia wieczorem w Centrum Onkologicznym w Santaryszkach w Wilnie jedna z pielęgniarek po wywołaniu windy, ujrzała w niej... nieboszczyka. Przerażona zawołała współpracowników i ci po sprawdzeniu dwóch pozostałych wind, znaleźli tam jeszcze dwóch zmarłych...

Ten noworoczny „żart" policja kwalifikuje jako akt chuligaństwa wyróżniający się niezwykłym cynizmem i perfidią. Wiadomo już, że ciała zmarłych zostały wyciągnięte ze szpitalnej kostnicy. Trwa śledztwo.

INCYDENT W ZAKŁADZIE POPRAWCZYM

W ubiegłą sobotę w zakładzie robót poprawczych surowego reżimu w Wilnie podczas inspekcji funkcjonariusze stwierdzili grupę osób będących w stanie afektu. Udało się ustalić, że leki o mocnym działaniu dostarczył do zakładu jeden z pracujących tu kontrolerów.

Odbywający wyroki nie wykonali rozkazu zastępcy naczelnika zakładu poprawczego i zaczęli go bić taboretem po głowie. Nieco później jeden z kontrolerów został raniony nożem w plecy.

Na teren zakładu poprawczego został wprowadzony 2 pułk wojsk wewnętrznych i samochód pancerny. Zbuntowane osoby udało się przekonać, aby się poddały. Wojskowi nie zmuszeni byli do użycia środków specjalnych. Wszyscy 6 osądzonych, którzy znajdowali się w stanie zamroczenia i byli inicjatorami zajść, zostali ujęci. Odbywają oni wyroki za zabójstwa i inne ciężkie wykroczenia. Inicjatorzy buntu zostali umieszczeni w karcerze.

„DAINŲ DAINELĖ-94"

W najbliższy piątek w Trokach rozpocznie się druga tura tradycyjnego litewskiego konkursu telewizyjnego dzieci i młodzieży szkolnej „Dainu dainele-94". Współzawodniczyć w niej będą uczestnicy konkursu, wytypowani w miastach i rejonach. 7 stycznia w Trokach popisywać się będą młodociani śpiewacy rejonów solecznickiego, szyrwinckiego, trockiego i wileńskiego.

Konkurs „Dainų dainelė" na Litwie nie traci popularności już dwa dziesięciolecia. W tym roku Ministerstwo Kultury i Oświaty oraz Litewskie Radio i Telewizja organizują go już po raz jedenasty.

Ostatnia tura konkursu odbędzie się w Wileńskim Centrum Dzieci i Młodzieży. W lutym-kwietniu obejrzą ją również litewscy telewidzowie. W telewizji nadana też będzie ostatnia, czwarta tura konkursu, której dwa koncerty przewidziane są na 30 kwietnia i 1 maja. Wtedy ogłoszeni też zostaną zwycięzcy.

Na podstawie doniesień agencji informacyjnych, radia, prasy i inf. własnych przygotował Józef SZOSTAKOWSKI

Minister energetyki nie zamierza składać rezygnacji

WILNO, 4 stycznia (ELTA). Minister energetyki Algimantas Stasiukynas nie zamierza składać rezygnacji w związku ze sprawą absorbentu. „Interpelację oceniam jako niechęć grupy członków opozycji sejmowej wgłębienia się w omawianą sprawę bądź kolejny wypad polityczny, nie mający nic wspólnego z moim stanowiskiem" — zasugerował on w oświadczeniu pod adresem przewodniczącego Sejmu Republiki Litewskiej Česlovasa Juršėnasa.

Grupa członków Sejmu 21 grudnia 1993 r. złożyła interpelację ministrowi energetyki w związku z tym, że z braku jakichkolwiek kroków z jego strony, w poszczególnych rejonach Litwy w celu ogrzewania pomieszczeń spalano szkodliwe dla zdrowia ludności paliwo „absorbent A-1".

A. Stasiukynas w dokumencie objaśnił, że paliwo to przedsiębiorstwo państwowe „Šiluma" zakupiło u wspólnego przedsiębiorstwa litewsko-amerykańskiego „Lamaringas". Takie niekontrolowane transakcje nie są zakazane uchwałą rządu Republiki Litewskiej z 31 sierpnia 1992 r. „O sytuacji w systemie energetycznym Republiki Litewskiej oraz poprawie zaopatrzenia użytkowników w zasoby energetyczne". Zdaniem A. Stasiukynasa, odpowiedzialność za zbyt tego paliwa ma ponosić przedsiębiorstwo „Lamaringas", gdyż sprowadziło ono paliwo wbrew litewskim przepisom celnym.

Minister energetyki zaznaczył również, że o szkodliwości paliwa niejasnego pochodzenia wszystkie zainteresowane instytucje uprzedzone zostały przed awarią w Kielmach.

A. Stasiukynas określając „absorbent A-1" poinformował, że ten produkt ropy naftowej jest stosowany w przemyśle chemicznym do absorbowania szkodliwych substancji i swymi fizycznymi właściwościami cieplnymi odpowiada opałowi do pieców. W jego składzie jest wiele szkodliwych substancji, niemniej przy spalaniu w wysokiej temperaturze nie przekraczają one dopuszczalnej koncentracji.

Minister energetyki na zakończenie poinformował, że przedsiębiorstwu „Lamaringas" zaproponowano odebrać nielegalnie sprowadzone paliwo i spalić je w spółce akcyjnej „Akmens Cementas" bądź wywieźć z Litwy. „Gdyby odmówiła, to straty zostaną wyegzekwowane z przedsiębiorstwa "Lamaringas" — oświadczył A. Stasiukynas.

„W tej operacji byliśmy pośrednikami finansowymi, nie zaś wykonawcami" — korespondentowi ELTA powiedział dyrektor przedsiębiorstwa „Lamaringas", handlującego ropą naftową i jej produktami Vincas Gustainis. Jego zdaniem, absorbent sprowadziła na Litwę luksemburska firma „Annum International" i skierowała do przedsiębiorstwa państwowego „Lietuvos kuras". Nikt nie zatrzymywał i nie sprawdzał ładunku. Niemniej „Annum International" obiecywała przywieźć paliwo do pieców, nie zaś absorbent, toteż „Lietuvos kuras" nie kupił go.

Ponadto V. Gustainis zaznaczył, że „absorbent A-1" w niedużych ilościach zmieszany z innym paliwem spalany był na Litwie już wcześniej. Ministerstwo Zdrowia w związku z tym nie odnotowało żadnych ubocznych skutków dla zdrowia ludności.

SPORT

PARAFIALNE ZAPRASZAJĄ

Zgodnie z tradycją na początku każdego roku w Ejszyszkach odbywają się igrzyska parafialne TG „Sokół" w siatkówce, koszykówce, tenisie stołowym i mini-futbole. W tym roku będzie to już trzecia edycja tego typu zawodów.

Jako pierwsi na start wyjdą siatkarze i siatkarki. Ich rywalizacja odbędzie się w dwóch grupach wiekowych: wśród dorosłych i młodzieży. Pierwsi będą walczyć w Ejszyskiej Szkole Sportowej im. Antoniego Ratkiewicza, a drudzy — w Ejszyskiej Szkole Średniej nr 2.

Serdecznie więc zapraszamy wszystkich miłośników tego rodzaju sportu 8 stycznia 1994 r. do Ejszyszek. Początek zawodów przy siatce o godz. 10.00.

Michał SIENKIEWICZ,
prezes TG „Sokół"
na Wileńszczyźnie

MAŽUOLIS PRZYKŁAD DAJE

Najlepsi pływacy nowy rok rozpoczęli od startów o Puchar Świata w Hongkongu. Imponująco wystąpił w nich reprezentant Litwy, trenujący od dwóch lat w Stanach Zjednoczonych R. Mažuolis. W wyścigu na 100 m stylem dowolnym uzyskał on czas 48,57 sek. i wywalczył drugą lokatę, ustępując jedynie Rosjaninowi A. Popowowi, który wynikiem 47,83 sek. ustanowił nowy rekord świata.

W drugim dniu zawodów R. Mažuolis zwyciężył na dystansie 50 m w czasie 21,80, wyprzedzając A. Popowa i pozostałych najlepszych pływaków świata, specjalizujących się w ściganiu się stylem dowolnym.

R. Mažuolis, będący wielką nadzieją Litwy na Igrzyska Olimpijskie – 96 wpisał więc pierwszy sukces do tegorocznych startów sportowców znad Niemna i Wilii. Wypada tylko życzyć, aby za jego przykładem zechcieli pójść inni.

„KOKS" PO CHIŃSKU

24 chińskich sportowców zostało w roku 1993 przyłapanych na stosowaniu niedozwolonych środków dopingujących. Rzecznik komisji antydopingowej Chińskiego Komitetu Olimpijskiego ujawnił, że kontroli poddano ponad 1600 zawodniczek i zawodników. Większość pozytywnych wyników dały kontrole przeprowadzone podczas krajowych igrzysk. Na liście ukaranych znalazła się między innymi kulomiotka Tianhua Zhou, piąta zawodniczka mistrzostw świata w Stuttgarcie.

JUŻ 15 KANDYDATÓW

Wybór organizatora Igrzysk Olimpijskich 2004 roku nastąpi dopiero w roku 1997, ale do dziś MKOl otrzymał już zgłoszenia 15 kandydatów. Na liście są m.in. takie miasta jak Pekin, Kair, Sewilla, San Juan, Sankt Petersburg, Buenos Aires, Sztokholm i Stambuł. O pierwszą letnią Olimpiadę zamierzają też ubiegać się całe regiony poszczególnych państw. Trudno na razie przypuścić, czy mają one więcej szans niż kandydaci — miasta.

Młodzi gospodarze są optymistami

Petras Sinica jest dyplomowanym inżynierem, jego żona Aurelia absolwentką Akademii Weterynaryjnej. Leczy nie tylko własne bydło, ale często wzywają ją na pomoc również sąsiedzi, inni gospodarze gminy antolepckiej. Doskonała specjalistka. Natomiast ojciec jej Antanas Bernotas jest agronomem. Odzyskał 9 ha gruntów. Jednakże, chcąc na dobre zająć się gospodarowaniem, tego jest za mało. Toteż młodzi Sinicowie dzierżawią ziemię od państwa oraz sąsiada. W ten sposób wspólne gospodarstwo zajmuje 36 hektarów.

Na aukcji kupili obszerną szopę mieszczącą się nie opodal domu. Część jej przystosowali do trzymania bydła, część do przechowywania pasz. Młodzi gospodarze na bieżącą zimę zostawili 6 krów, ogółem zaś mają 20 sztuk bydła. Zamierzają specjalizować się w produkcji mleka i mięsa. Chowają również świnie, lochy. Twierdzą, że sprzedaż małych prosiąt jest zyskowna. Początkowo uzyskane mleko sprzedawali państwu, jednakże prędko przekonali się, że to im się nie opłaca. Postanowili więc sprzedawać samodzielnie. Jak dotychczas nie brakuje klientów. Dla rolników jest to znacznie korzystniejsze. Zadowoleni są również kupujący.

Mają konia, część maszyn rolniczych niezbędnych do uprawy gleby, ale posiadanie całego sprzętu jest zbyt kosztowne i deficytowe — twierdzi P. Sinica. — Wyjściem jest kooperowanie się kilku gospodarzy. Więc w okresie największego nasilenia robót dzieli się sprzętem z innymi rolnikami. Doczepiając podbieracz siana sąsiada, pomaga mu też skosić łąki, zwozić pasze do stodoły. Latem zgromadziłem 40 ton siana — mówi Sinica. — Bez sprzętu w żaden sposób nie zdołałbym przygotować tyle pasz.

— Smutno, ale wielu rolników opuściło ręce, niczym nie interesuje się — mówi jego żona Aurelia. — Oto na przykład: z Ameryki do Antolept przyjechał farmer. Na naprawdę ciekawe i pozytywne spotkanie z nim stawiło się zaledwie pięciu miejscowych rolników.

— O tym, że sytuacja rolników na Litwie jest dziś szczególnie trudna, wiedzą wszyscy. Ale przecież nie wystarcza tylko wołać o pomoc. Trzeba też samemu własnymi siłami torować drogę — mówi Aurelia.

Sinicowie twierdzą, że po skooperowaniu się kilku gospodarzy korzystniej byłoby uruchomić w mieście własny sklep. Wspólnie można myśleć również o niewielkiej własnej mleczarni lub zakładzie mięsnym. Dosyć kłaniać się monopolistom przemysłu przetwórczego w mieście.

Młodzi rolnicy nie ukrywają swych pomysłów. Chcą wyhodować stado wysoko wydajnych krów, zapewnić wartościową bazę paszową. Tylko dobre zamiary hamuje niepewność. Umowę o dzierżawę ziemi zawarli na dwa lata. A co dalej? W ciągu tego czasu nie da się wprowadzić nawet odpowiedniego płodozmianu. Jednakże Sinicowie są nastawieni optymistycznie i są pełni entuzjazmu. Skąd czerpią siły i entuzjazm? Może z troski o przyszłość trójki dzieci, których się doczekali. A może inspiruje ich chęć wypróbowania własnych sił i możliwości?..

Algirdas ZIBOLIS

Rejon jezioroski

Dziś w bankach litewskich

KURS WALUT

	dolar amerykański		marka niemiecka		rubel rosyjski (za 100)	
	skup	sprzedaż	skup	sprzedaż	skup	sprzedaż
„Litimpex bankas"	3,85	3,95	2,20	2,30	0,25	0,29
„Vilniaus bankas"	3,86	3,92	2,21	2,27	0,20	0,36
„Lietuvos verslas"	3,88	3,95	2,24	2,33	0,20	0,40
„Aurabankas"	3,88	3,92	2,25	2,29	0,25	0,30
„Lietuvos akcinis inovacinis bankas"	3,87	3,92	2,26	2,31	–	–
„Hermis"	3,86	3,92	2,23	2,27	0,25	0,35

Wczoraj w Narodowym Banku Polskim

	skup	sprzedaż
Frank francuski	3557	3703
Marka niemiecka	12101	12595
Dolar amerykański	21004	21862
Funt brytyjski	31113	32383
Frank szwajcarski	14192	14772

Podbrodzkie kłopoty

Ani mieszkania, ani samochodu

Niektórzy zadają dziś sobie pytanie: czy słusznie postąpili wyrażając zgodę na odroczenie terminów przekazania obiektu na kolejny rok? Ciekawe, co by było, gdyby przewodniczący spółdzielni Fiodor Andrejew nie zgodził się złożyć swego podpisu pod umową. Nic by się raczej nie zmieniło. Wątpliwe, czy budowlani postąpiliby inaczej. „Nie powiodło się wam z wykonawcami" — szczere współczucie pewnego razu wyrażono przewodniczącemu spółdzielni w Święciańskim Zarządzie Rejonowym, gdzie niejednokrotnie się udawał w nadziei, że poradzą sobie z niesfornymi budowlanymi. „Narzuconym z góry obiektem" swoją drogą nazwał spółdzielnię Dionizy Suswiło jeszcze jako przewodniczący rejonowej organizacji budowlanej.

Spółdzielnia mieszkaniowa „Żejmiana" budująca 35-mieszkaniowy dom w Podbrodziu, założona została w 1989 roku. Sporządzono też kosztorys obiektu: 682.920 rubli. Jak na owe czasy była to suma imponująca. Zgodnie z ówczesnym regulaminem budownictwa spółdzielczego pierwsza wpłata na konto organizacji wykonawczej miała stanowić 33 proc. wartości obiektu. Bank zażądał jednak od członków spółdzielni zwiększyć ją do 50 proc. Była to pierwsza przykra niespodzianka. Budowlani nie zabrawszy się jeszcze do roboty przy pomocy banku zażądali dodatkowych pieniędzy, co zostało zastrzeżone w umowie. A propos, w zamian nie obiecując niczego. Ale trudna rada. Warunki dyktuje ten, kto może sobie na to pozwolić. Inna strona powinna albo się podporządkować, albo zerwać współpracę. Dziś można przypuszczać, że kierownictwo rejonowej organizacji budowlanej być może w ten sposób zamierzało się pozbyć narzuconego obiektu. Członkowie spółdzielni nie potrafią zebrać potrzebnej sumy i być może zrezygnują z niepożądanej współpracy. Jak gdyby przewidując taki wynik spółdzielcy postanowili zgodzić się. Nie mieli zresztą wyboru. Dziś, niestety, niektórzy nie mogą sobie darować tego pośpiechu. Gdyby jeszcze kilka lat zaczekali, to budowlani z innych rejonów prawdopodobnie zakończyliby budowę. Wtedy jednak wybierać, a tym bardziej zwlekać nikt nie chciał i nie mógł. Nie było takiej możliwości. Wymagana suma została zebrana. 27 grudnia 1990 r. na konto rejonowej organizacji budowlanej spółdzielnia „Żejmiana" przelała 336.900 rubli.

Niełatwo było zebrać wówczas taką sumę. Przyparci do muru niektórzy członkowie spółdzielni zdobyli się na ryzyko. Postanowili od razu spłacić całą wartość przyszłego mieszkania. Wirgis Zumbrickas i Czesława Bielonicka za 4-pokojowe mieszkania wpłacili po 26.840 rubli. Za przyszłe mieszkania dwupokojowe na pierwsze żądanie awansem całą sumę wpłaciły Helena Michajłowska i Jolanta Czerniawska. Czyli po 17.438 rubli.

Podobnych śmiałków nie zabrakło. Zdając sobie sprawę z trudnej sytuacji finansowej budowlanych i licząc na przyśpieszenie robót członkowie spółdzielni szli na wszelkie ustępstwa. W większości sami byli wytwórcami i rozumieli sytuację swych wykonawców. Z własnego doświadczenia wiedzieli, jak niełatwo jest w czas zakończyć pracę. Dlatego też gdy po raz pierwszy zaproponowano im podpisać umowę o odroczeniu terminu przekazania obiektu, nikt się specjalnie nie zaniepokoił. Nawet odetchnięto z ulgą, że dom nie będzie wykańczany w pośpiechu, tylko w trybie normalnym. Niestety omylili się. Odraczanie terminów przekazania domu do użytku stało się systemem wieloletnim. Dom, który miał być zamieszkany jeszcze w 1991 r., do dziś nie został wykończony. Budowlani stale odraczają zakończenie prac i z niezmiennym uporem domagają się coraz nowych przeliczeń na swoje konto. Albo materiały trzeba nabyć, sprzęt sanitarno-techniczny, innym razem rozliczyć się z podwykonawcami. A tymczasem wszystko niesamowicie podrożało. Dziś nie te czasy, nie te ceny. Wszystko jest jasne z wyjątkiem jednego: dlaczego budowlani nie zakupili wszystkiego, co jest potrzebne dla domu w swoim czasie za pieniądze spółdzielni, zamiast wydać je według własnego widzimisię. Wiadomo, że organizacja dysponuje sama posiadanymi środkami. Oby nie ze szkodą dla zleceniodawcy.

Księgowa spółdzielni Anna Kulko ma plik dokumentów, potwierdzających przelewy pieniędzy dla wykonawców. Nie mając gotówki zmuszeni są zwracać się po kredyt do banku. Oto ostatni dokument bankowy na otrzymanie 60 tys. litów kredytu. Nie zostały w nim wskazane ani terminy zwrotu kredytu, ani stawki procentowe. Dlatego też dokument nie został podpisany i pieniędzy nie otrzymano. A są one bardzo potrzebne budowlanym, tym razem już spółki akcyjnej „Statyba". W przeciwnym razie nie zostanie zakończony dach. I w ogóle budowlani chcieli nawet usunąć stróża z tego obiektu, jako nieperspektywicznego. Po skandalu stróż znów się zjawił. Jak poinformowano przewodniczącego, dom zostanie jednak zakończony nie wcześniej niż w roku 1995...

Nie wiadomo, na jaką sumę zostanie oszacowany. Jak się wydaje, budowlanych niewiele to obchodzi. Przecież wygrali na odraczaniu terminów. Im dłużej zwlekali, tym droższe stawały się usługi.

— A może warto zwrócić się do sądu? — jakby się radząc pyta księgowa A. Kulko. — Po prostu okradli nas, a teraz jeszcze znęcają się.

Swoje słowa potwierdza przykładem. Wpłaciła połowę należności za dwupokojowe mieszkanie — 8.741 rubli. Za takie pieniądze można było kupić samochód. Obecnie po wszystkich indeksacjach, po zmianie pieniędzy, okazało się, że jej wkład stanowi tylko 87 litów. Co za nie można kupić?

Członkowie spółdzielni pikietują przed Sejmem, gmachem rządu, domagają się równoważnej indeksacji swoich wkładów. Nie doszłoby do tego, gdyby budowlani od pierwszych kroków wywiązywali się ze swych zobowiązań w ramach umowy, niech nawet narzuconej. Skoro się wzięłeś, to rób, albo zrezygnuj.

Co czeka ludzi? Całkowita niepewność. A może mają zwrócić się do sądu? Sprawiedliwość powinna zwyciężyć.

Zenon SAMULEWICZ

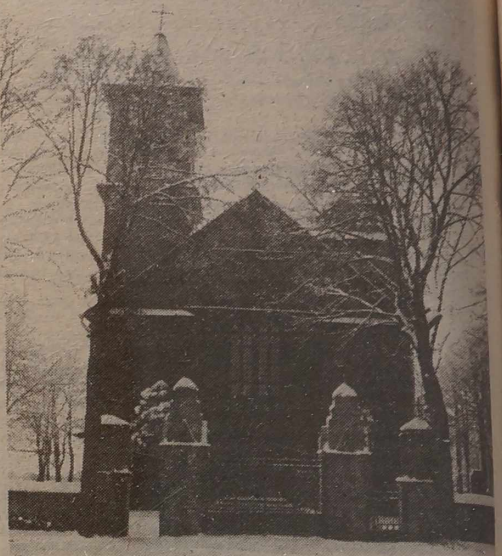

Kościół w Rudominie Fot. Robert Lewicki

Co z litewskim cukrem?

WILNO, 3 stycznia (ELTA). W magazynach litewskich cukrowni zgromadzono 70 tys. ton produkcji. Jak na razie, sprzedano zaledwie siódmę część tej ilości.

Jak twierdzi prezydent zrzeszenia przedsiębiorstw przemysłu cukrowniczego „Cukrus" Rimantas Stulgys, obecnie przetwórcy buraków cukrowych dłużni są rolnikom z górą 90 mln litów. A ponieważ źle się dzieje ze zbytem cukru, brak środków dla zwrotu długów, nie powodzi się w konkurencji z przedsiębiorcami, aczkolwiek działa już pewien system wwozu tej produkcji. Co prawda usiłujemy sprzedawać swoją produkcję po znacznie niższych cenach w porównaniu z przywożoną w sklepach firmowych — po 1,90-2 lity. Sieć tych sklepów nie jest jednak zbyt rozgałęziona. Jedynie cukrownia w Pavenčiai ma ich po kilka w każdym z rejonów swojej strefy obsługi.

R. Stulgys twierdzi, że z handlowcami miast i rejonów również brak wspólnego języka: twierdzą oni, że już na dłuższy czas zaopatrzyli się w przywożony cukier. Zdaniem R. Stulgysa, otrzymanym w ten sposób zyskiem zainteresowani są zarówno dostawcy, jak i sprzedawcy. Dlatego też konsumenci za kilogram cukru z importu muszą płacić drożej — po 2,4-2,5 Lt, a niekiedy i więcej.

W sklepach na sprowadzany cukier nikt nie przedstawia odpowiednich certyfikatów jakości, toteż nierzadko bywa niskiej jakości. Problemowe laboratorium badawcze przemysłu cukrowniczego Litwy przeprowadziło laboratoryjne badania próbek sprowadzonej produkcji. Ustalono, że ilość cukru (sacharoza) jest o 1,5-2 proc. mniejsza niż w litewskim, jest więcej domieszek niż zezwala norma.

Litewskie cukrownie nie mają czym płacić za elektryczność, wodę, mazut. A tymczasem pozostaje jeszcze 120 tys. ton nie przetworzonych buraków.

Sąd zażądał powtórnej ekspertyzy

Rozprawa sądowa, rozpoczęta 8 grudnia ub. roku w Szyrwintach pod przewodnictwem D. Šuminaitė została przerwana w końcu następnego dnia po ogłoszeniu wyników ekspertyzy sądowo-lekarskiej. Zaskoczeniem dla wielu był jej wniosek o tym, że lekarze, którzy użyli do leczenia ludzi leków, przeznaczonych bydłu... nie popełnili istotnego błędu. Czyżby lek weterynaryjny i lekarstwo dla ludzi były analogiczne? Podobnie jak inni obecni na sali nie rozumiałem, któż ponosi winę za poważne nadszarpnięcie zdrowia kilku kobiet i 15-letniej dziewczynki? Czyżby, nie ci, którzy je zapisali i własnoręcznie dali chorym? Sąd także zwątpił co do słuszności wniosku ekspertyzy w kwestii możliwych komplikacji zdrowia. Dlatego wyznaczył powtórną ekspertyzę i odroczył posiedzenie na nieokreślony czas.

Pierwsze dwa dni przewodu sądowego poświęcono szczegółowemu odtworzeniu przebiegu wydarzeń, poprzedzających to nieszczęście. Pokrótce wygląda to następująco. Ośrodek Towarzystwa Dobroczynnego „Caritas" w Kownie otrzymał kilka skrzyń z lekami, zebranymi przez charytatywne organizacje w Niemczech. Nie było przy tym ani listu, ani żadnych innych dokumentów — widocznie ludzie przynosili, kto co mógł, składali wszystko razem. Być może ktoś przez omyłkę włożył i to opakowanie. W kowieńskim ośrodku paczki przydziela się do poszczególnych punktów „Caritasu". Sędzia specjalnie udokładniła:

— Jeżeli dobrze zrozumiałam, wysyłając ładunek, nie macie możliwości detalicznego sprawdzenia zawartości? Miejscowi lekarze wybierają to, czego potrzebują? Resztę zwraca się według listy — zwróciła się D. Šuminaitė do przedstawicielki „Caritasu".

Przedstawicielka poinformowała, że wszystkie leki trafiają do Koszedar, gdzie są sprawdzane przez wykwalifikowaną panią prowizor. Zaniepokoił ją właśnie brak pisma przewodniego. Do Koszedar przyjechała lekarka (jedna z oskarżonych) — terapeutka A. Gudašienė i dobierała leki dla chorych. Właściwie nie znała leku, który wybrała dla oddziału w Szyrwintach. Po prostu się domyślała, co jest napisane we francuskim tekście instrukcji. A faktycznie nie wiedziała, jaki był skład i przeznaczenie tych niezwykłych, dość dużych pigułek. W ten sposób, część leków trafiła do Szyrwint. Tu zapisane przez A. Gudašienė i drugą oskarżoną — ginekolog G. M. Paunksnienė — pigułki trafiły do chorych. Zostały zalecone do stosowania na podstawie ręcznie napisanej przez A. Gudašienė „adnotacji". A propos, do sporządzania takich dokumentów mają prawo wyłącznie specjaliści, posiadający licencję Ministerstwa Zdrowia RL.

— Jak mogłam nie przyjmować tego leku, jeżeli zaleca je lekarz? — stwierdzały na sądzie poszkodowane.

Wątpliwości były jednak u niektórych lekarzy. Terapeuci szyrwinckiego szpitala rejonowego zwracali się do Gudašienė z prośbą o sprecyzowanie sporządzonego przez nią „dokumentu". Jedna z lekarek zrozumiała, że coś tu nie gra. Czytając instrukcję zwróciła uwagę na słowa „łykać w całości, popijając małymi porcjami wody". Jak przełknąć olbrzymią pigułkę, wielkości pół palca, jeżeli się nie ma krowiego przełyku?... Swoim chorym lekarka tych pigułek nie zapisała...

Jednakże w Szyrwintach w poliklinice doktor Paunksnienė wypisała szkodliwy lek kilku chorym.

— Gdy zobaczyłam te pigułki pomyślałam, że to świece — opowiadała jedna z poszkodowanych. — Ale przecież jedna lekarka zapisała, druga dała, więc zdecydowałam, że trzeba przyjmować! Rozdrobniłam je i kawałkami połknęłam po jednej pigułce rano i wieczorem. Poczułam się źle. Myślałam, że zaszkodziły mi grzyby, które jadłam na kolację. Zaczęłam raptem źle widzieć. Przyszła wkrótce świekra i orzekła, że tych leków nie można zażywać.

Druga pacjentka zdążyła wziąć trzy pigułki. Poczuła się „nieludzko źle", jak sama określiła. Więcej nie zażywała, domyśliła się, że są szkodliwe. Tydzień leżała w domu. Czuła się coraz gorzej. Poszła do lekarzy. „Temperatury nie ma — niech pani idzie do domu!" Później przez sąsiadów dowiedziała się, że to od leku... Trzecia zażywała po pół tabletki raz dziennie, lecz miała „mgłę w oczach", temperaturę do 39 kresek. Czwarta zażyła dwie pigułki wieczorem i rano. „Więcej nie ryzykowałam" — powiedziała. Piąta — wytrwale stosowała się przez dwa dni do zaleceń lekarza, a w trzecim ledwie doszła do przychodni. Tam się dowiedziała dopiero, że leków tych zażywać nie wolno. 15-letniej dziewczynce matka podała tylko trzecią część zapisanej dawki, lecz i tego wystarczyło, by zamiast w szkole, dziewczynka znalazła się w Santaryszkach, dokąd kolejno trafiły wszystkie poszkodowane... Przeleżały tu do dwóch miesięcy. Niestety, każda została inwalidką.

Stopień odpowiedzialności, karę, kompensację za krzywdę moralną i materialną wymierzy sąd, na razie oczekujący na wyniki powtórnej ekspertyzy. Jednak sam ten fakt niech posłuży przestrogą dla obydwu stron — lekarzy i pacjentów — nie wszystkie leki są zbawienne.

Jurij SOBLIS

WILEŃSKA KLĄTWA JAGIELLOŃCZYKA

Wilno, piątek 30.X.1931, 10-a rano

(...) Wróciły dni, kiedy przerywa się prace w krypcie dla rysunków. Wczoraj zdjęto warstwę wapna i odsłoniły się całe szczątki Barbary wraz z koroną, małym jabłkiem i berłem. Tę wizję trzeba utrwalić.

Wilno, 30.X.1931, 11-a wiecz.

(...) Powiedziałem przy korekcie uczniom swoim, że życie moje teraz podwójne: nad ziemią i pod ziemią. Tych godzin w krypcie, spędza nas czterech czy pięciu, więcej niż w świetle dziennym. Na dziś Lorentz i ja mieliśmy polecone przez komisję usunięcie ze szczątków Barbary naleciałości tynku czy części wapna, które są dla całej masy nieistotne. Lorentz z nadzwyczajną precyzją lancetami usuwa, przenosi te cząsteczki, Morelowski albo Kościałkowski protokołuje. Jest też zwykle profesor chemii Hlasko. Obecny obraz jest taki: po usunięciu wapna i popiołu, jakimi ciało zasypano i czemu zawdzięczać należy, że kości się nie rozsypały, jest długa, szarobrunatna masa wapna i popiołu, która oblepia kości. Na czaszce korona. Jest złoty, suty łańcuszek, jest małe jabłko (rozmiaru niedużego jabłka, prawdopodobnie srebrne) i jest też zapewne srebrne, prześliczne, nieduże berło długości jakichś 30 paru centymetrów, z misterną, ażurową koronką u góry. Odsłoniła się też tabliczka srebrna, która musiała być przyszyta na piersiach przypuszczalnie do złotogłowia, jaki okrywał całe ciało wraz z głową. Dziś odcyfrowaliśmy napis łaciński. Wymienione są wszystkie tytuły Barbary i Zygmunta. Od jutra zaczynamy znowu rysować i malować, oprócz mnie Slendziński, Hoppen i Kwiatkowski, jednocześnie po dwóch, bo przybyło miejsca. Omówiliśmy też wczoraj sprawę trumien wewnętrznych miedzianych i tymczasowych drewnianych. Był przez 3 dni Remer i odniósł z całej pracy dobre wrażenie. Nazwałem to co się dzieje, entuzjazmem pietyzmu.

Wilno, niedziela 1.XI.1931, 11-a wiecz.

(...) Jakem o pół do dwunastej rano trafił do katedry, zastałem w krypcie oprócz Lorentza, Siedzińskiego, Kwiatkowskiego malujących i Hoppena rysującego do akwaforty. Usiadłem i ja ze swoimi ołówkami, przyszedł Bolesław Bałzukiewicz i przykucnąwszy modelował. Tak więc siedzieliśmy wieńcem naokoła szczątków Barbary i ktoś powiedział — „Jak artyści na dworze, wokół swej królowej". Limanowski, gdy zajrzał, był tym przypadkowym widokiem tak zaskoczony, że wyrwał mu się okrzyk: „to muszę opisać". Schodzili też inni — Narębski, Peksza. Krypta stała się jakimś Brennpunkt'em, do którego ciągnie. Na nas wcale nie robi to wnętrze wrażenia czegoś ze śmierci, bo to relikwia i żyje w tym epoka. Mówiliśmy o tym, że jeżeli w takim miejscu może być nastrój życia, to jest to najwyższym triumfem ówczesnej kultury i piękna...

Wilno, sobota 7.XI.1931, po północy.

(...) Dziś zakończył się pierwszy okres prac z grobami królewskimi. Wyniesione zostały ostatnie szczątki z krypty — szczątki Barbary. Zebraliśmy się o 9-j rano. Lorentz i Reicher nieco podnieśli czaszkę Barbary tak, że nie było rażącej defiguracji i podczas dalszej ich pracy przy usuwaniu wapna ja czaszkę i koronę ołówkiem dokładnie odrysowałem. Pozostawaliśmy w krypcie przez cały dzień. Około 1-ej odnalezione zostały 3 pierścionki: jeden wspaniały z diamentem, rubinem i szafirem, drugi z czarną emalią, również ciekawy, trzeci cieniutki bez kamieni. Łańcuch złoty okazał się bez wszelkiego medalionu. Wszystkie insygnia i klejnoty przenieśliśmy około 5-j do skarbca.

Wilno, 3.XII.1931, 9-a wiecz.

(...) Byłem dziś w katedrze. W kościele murują przejścia między kryptami. W salach nad kaplicami, w antresolach, mieszczą się kreślarnie techników, a w dwóch opatruje się szczątki. Prof. Reicher z asystentami porządkuje je na stołach. Mówiłem mu, czy mógł kiedy przypuszczać, że na jednym ze swoich stołów zaznaczy: „Król Aleksander", na drugim: „Królowa..."?

Odkrycie cynowych puszek z sercem i wnętrznościami króla Władysława IV poprzedziło inne wielkie znaleziska w katedrze i było powodem sporu naukowego lekarzy. Odnalezienie szczątków królewskiej trójki tak dalece zdominowało wyobraźnię wilnian i całej Rzeczypospolitej, iż na chwilę „zapomniano" o odkryciu bezpośrednio wyprzedzającym opisywane tu wydarzenia. A tymczasem w trzeciej dekadzie sierpnia (niespełna cztery tygodnie przed datą 21 września!), po dłuższych poszukiwaniach wedle źródłowych zapisów — dokładnie 26 sierpnia pod ołtarzem św. Kazimierza, w kaplicy jego imienia, po stronie Ewangelii odkryto w maleńkim obmurowaniu dwie puszki cynowe z wnętrznościami ludzkimi. Przypomniano więc przekaz historyczny, jedyny pewny, jaki się w odniesieniu do podziemi tej kaplicy zachował, że tu istotnie pochowano w roku 1648 serce i wnętrzności Władysława IV, rycerskiego króla wsławionego zwłaszcza przez wiekopomną odsiecz Smoleńska i klęskę zadaną Moskwie w 1634 roku. Wspominał Morelowski: Przeżyliśmy niedawno głęboko wzruszającą chwilę, gdy odkrywszy owe dwie puszki i złożywszy je na podium okrytym kirem, pod przewodnictwem pierwszego rektora Bazyliki ks. prałata Sawickiego, przy zapadającym dniu, w blasku świec, klęcząc przed tymi relikwiami odmówiliśmy „Anioł Pański" i modlitwę za zmarłych.

W czasie, gdy odkrycia znaczniejsze jakby przyćmiły to właśnie odnalezienie cynowych pamiątek po władcy, który ukończył budowę i ozdobienie Kaplicy Świętego Kazimierza i stworzył „unię personalną" między starą i nową Kaplicami Królewskimi — toczył się w naukowym środowisku uczonych-lekarzy Uniwersytetu Stefana Batorego spór naukowy w sprawie rozpoznania zawartości odnalezionych puszek cynowych, mających zawierać serce i wnętrzności króla Władysława IV. Polemiczna wymiana zdań toczyła się mianowicie pomiędzy profesorem medycyny S. Szyling-Sengalewiczem, a profesorem anatomii K. Opoczyńskim. Jak czytamy w niezawodnym „Ilustrowanym Kurierze Codziennym" z datą 4 października 1931 — na mocy analizy mikroskopijnej prof. S. Sengalewicz twierdził, iż poprzecznie prążkowana tkanka, której ślady odkrył w jednej z puszek jest bez wątpienia tkanką sercową. Twierdzenie swe popiera prócz tego prof. Sengalewicz próbkami, dokonanymi na resztkach świetnie zachowanych jelit królewskich. Zachowały one bowiem przy krajaniu lancetem pełną elastyczność, oraz ślady tkanek kiszkowych. Dr Opoczyński natomiast starał się zbić tezy prof. Sengalewicza twierdząc, że z pozostałych resztek, stanowiących zawartość puszek cynowych, nie można odróżnić tkanek sercowych od jelit i że w ogóle hipoteza, jakoby puszki zawierały królewskie wnętrzności — jest problematyczną. Puszki cynowe o średnicy 20 cm zachowały się bardzo dobrze, nie licząc drobnych uszkodzeń. O końcowym werdykcie ludzi nauki (na korzyść autentyczności relikwii po Władysławie) zadecydowały wskazówki historyczne. Niczyje inne wnętrzności nie były pochowane w tej kaplicy.

Podziemny rekonesans i refleksje profesora Mieczysława Limanowskiego — tak można określić kilkuodcinkowy reportaż współczesno-historyczny, zamieszczony w „IKC". To zeń Polska cała dowiedziała się o szczegółach odkryć, gdyż zawiera syntetyczny opis wielkich znalezisk. Tu wynotujmy tylko kwestie najistotniejsze i klimat tamtego czasu — całość jest zamieszczona w aneksach, przywoła Czytelnikowi obrazy z historycznych dni badań królewskich szczątków w wileńskiej katedrze.

O tej krypcie nikt nie wiedział — pisze Limanowski. Nie podała jej żadna zapiska, najmniejsza tradycja. Zamaskowana dookoła przez inne krypty sąsiednie i przylegające, pozwoliła jak gdyby egipska skrytka przechować po dziś dzień to, co ukryto w niej przed wiekami (...) Palą się świece nad kryptą. Wyniesiono tu ołtarz tymczasowo, aby zaznaczyć sakralne znaczenie szczątków odkrytych. Królewskie są to prochy, przeto jest ołtarz i jarzące się światło (...) Spoglądamy w milczeniu na błoto, ił, kości, czaszkę z koroną, butwiejące tkaniny. Z trumny pierwszej nie ma śladu. Jest tylko to błoto, w którym czaszka jest pogrążona i te kości, sterczące piszczele, na pół zaorane w ile, rozrzucone na większej przestrzeni niż ta, którą kiedyś zajmowała trumna. Woda zatem rozwłóczyła szczątki. Wzrok przenosi się teraz na prawo, na trumnę jeszcze obecną, jak upiór białą, połamaną i wygiętą w samym środku krypty. To jest trumna Barbary, szepce głos, nie ważąc się głośniej odezwać. Za tą trumną Zygmunt August szedł przez cały miesiąc. Kare rumaki ciągnęły tę trumnę przez Nowe Miasto, Korczyn, Połaniec, Sandomierz, Brześć, Kamieniec Litewski, Szereszów, wreszcie za Niemnem Raduń i Rudniki. W słońcu i słocie na przemian szedł za nią w Pańskim roku 1551 król, rozmyślając, modląc się, płacząc. Trumna jest jakby w krypcie ruszona, epileptycznie skręcona, nawet na jednym końcu spękana, rozpadła, rozbita na bloki. Cisza straszliwa jest w tej krypcie odkrytej, otwartej w tej chwili dla oka ludzkiego.

(Cdn.)

Początek patrz w nr 237

KONKURS „DZIEWCZYNA „KURIERA"

Jutro, w Domu Prasy, o godz.16

Tak, proszę Państwa, spotykamy się jutro o 16 godz. w Domu Prasy (al. Laisvės 60, I piętro, Duża Sala). Wspólnymi siłami — i wy, i my, jurorzy — wybierzemy wreszcie „DZIEWCZYNĘ „KURIERA".

Przed wejściem do sali będzie wisiała gazeta z ponumerowanymi podobiznami dziesięciu laureatek. Nasze pomocnice Agnieszka i Renata będą nosiły skrzyneczkę, do której w trakcie imprezy, czy po jej zakończeniu (jak komu wygodniej) trzeba będzie wrzucić karteczkę z numerem wybranej przez siebie dziewczyny. Na podstawie tych karteczek wybierzemy **Miss Publiczności.**

Będziemy wspólnie bawić się w konkursy, opowiadanie sobie różnych zabawnych historii, rozdzielać nagrody, muzykować, śpiewać, tańczyć. Sekundować w tym będą „Kapela Wileńska", firma „Claudia-Barbara", która pokaże najświeższe kreacje mody karnawałowej oraz suknie ślubne (może przydadzą się dziewczynom po tej imprezie!)

Grono naszych sponsorów, dzięki którym będziemy mogli się bawić, dzięki którym nasze dziewczęta otrzymają piękne nagrody — powiększyło się. Oto oni:

— zarząd rejonu wileńskiego,
— zarząd rejonu solecznickiego,
— ZM ZPL,
— firma „Ardena",
— firma „Renuss",
— „Sanitex" — dystrybutor amerykańskiej firmy „Procter and Gamble",
— „Burda Moden",
— „Claudia-Barbara",
— Łódzka Promocja Gospodarcza,
— Fabryka Samochodów Osobowych (FSO) w Warszawie.
— firma budowlana „IWA",
— „FlorexLit",
— „Klonowscy",
— „Malinowscy",
— „LitPolAuto",
— Czasopismo „Jeva",
— „Magazyn Wileński",
— Radio „Znad Wilii",
— „Kurier Wileński".

Każda z tych firm ufundowała nagrodę, pomogła finansowo w sprawach organizacyjnych (opłata sali, oświetlenie, dekoracja sali itp.). Wśród nagród — podróże do Polski, Bułgarii, torby z kosmetykami, modna konfekcja, wydania albumowe i in. Słowem, dla każdej z dziesięciu dziewczyn coś „kapnie", żadna nie będzie pokrzywdzona.

A WIĘC — DO ZOBACZENIA 6 STYCZNIA O GODZ. 16, W DOMU PRASY!

Wstęp wolny.

REDAKCJA

Afisz koncertowy stycznia

*** Dla uczczenia 13 stycznia * Cykl koncertów * Programy muzyki kameralnej * „Salutaris" obchodzi rocznicę * Koncertuje A. Dvarionaitė**

Koncerty styczniowe Litewska Filharmonia Narodowa zainauguruje cyklem poświęconym tragicznemu 13 stycznia. Dla uczczenia Dnia Obrońców Wolności 12 stycznia w kościele św. Jana zostanie wykonane „Requiem niemieckie" J. Brahmsa w interpretacji Kowieńskiego Chóru Państwowego, Narodowej Orkiestry Symfonicznej z udziałem solistów Sigutė Stonytė i Władimira Prudnikowa. Całością będzie dyrygował Juozas Domarkas.

Najważniejszym wydarzeniem w życiu muzycznym tego miesiąca niewątpliwie będzie otwarcie odrestaurowanej sali Filharmonii. Temu długooczekiwanemu wydarzeniu zostanie poświęcony cykl czterech koncertów. 15 stycznia zainaugurują go Narodowa Orkiestra Symfoniczna pod dyrekcją Juozasa Domarkasa i Kowieński Chór Państwowy, które wykonają IX Symfonię L. van Beethovena. Razem wystąpi wybitny niemiecki pianista i kierownik artystyczny festiwalu w Schleswig-Holsteinie Justus Frantz, który odegra Pierwszy Koncert Fortepianowy Beethovena.

Drugi koncert (17.I) w sali Filharmonii będzie miała Litewska Orkiestra Kameralna pod dyrekcją Sauliusa Sondeckisa, trzeci natomiast (20.I) — ponownie Narodowa Orkiestra Symfoniczna pod batutą J. Domarkasa. Solistą w tym ostatnim programie ma być najwybitniejszy współczesny altista Jurij Baszmet. Serię koncertów z okazji otwarcia sali Filharmonii zamkną (23.I) Kwartet Wileński i klarnecista Algirdas Budrys.

W styczniu zostanie wykonanych jeszcze kilka programów muzyki kameralnej. W drugiej dekadzie w Kownie i Wilnie w Sali Akademii Muzycznej wystąpi duet skrzypków Algirdas Paukštė i Jonas Tankevičius z towarzyszeniem pianistki Aušry Banaitytė. Słuchacze usłyszą rzadko grane sonaty na dwoje skrzypiec A. Vivaldiego, G.S. Haendla, S. Prokofjewa oraz ducety innych autorów.

Pierwszą rocznicę swej twórczej działalności (17.I) w stołecznej Sali Barokowej będzie obchodził chór kameralny Wileńskiego Domu Nauczyciela „Salutaris". Młody zespół pod kierownictwem Martynasa Staškusa latem roku ubiegłego zdążył już zdobyć tytuł laureata międzynarodowego konkursu we Włoszech.

W końcu trzeciej dekady w Kownie i Wilnie w solowymi koncertami wystąpi mieszkająca obecnie w Polsce znana pianistka Aldona Dvarionaitė.

Dla miłośników muzyki organowej w soboty w stołecznej Sali Barokowej będą koncertowali Juozas Grigas, Gediminas Kviklys, Juratė Landsbergytė i Aurelija Biveinienė.

Antanas KIVERIS

7 DNI W ZWIERCIADLE PRASY LITEWSKIEJ

Tiesa

* „Czym się różni DPPL od trzeciego Sajudisu?" — odpowiedź na to dość prowokacyjne pytanie próbuje dać w czwartkowym numerze Gediminas Kirkilas.

«Spróbujmy odpowiedzieć na pytanie, czym w istocie różnią się DPPL i trzeci Sajudis. Zacznę od końca 1991 r., gdy w uznanej już niepodległej Litwie po tragicznych wydarzeniach stycznia i dramatycznych — sierpnia przywódcy trzeciego Sajudisu, ówczesna ekipa rządząca podjęli wojnę z wolną prasą, która, między innymi wspierała ich w tym trudnym okresie... Więc właśnie w końcu 1991 r. „Lietuvos rytas", inne wolne gazety zorganizowały strajk, różne akcje, apelowały do międzynarodowych organizacji dziennikarskich z prośbą o poparcie. Przypomnę, że ówcześnie tę akcję wspierały tylko DPPL, SDPL i Związek Liberałów. Marzliśmy w owych dniach razem ze strajkującymi dziennikarzami, piliśmy kawę, rozmawialiśmy, czuliśmy, że władze będą dążyły do jeszcze „większych pełnomocnictw", że w kraju nie toleruje się krytyki lub opozycji.

Czy obecnie DPPL postępuje chociażby podobnie? Czy jej przywódcy nie są otwarci wobec prasy, dziennikarzy, chociaż są też ostro krytykowani? Czy politycy DPPL nie wychodzą z ekranów telewizji lub anteny radiowej? (Między innymi, uważająca się za „wolną" Tele-3 ani razu nie zaprosiła do swych programów przedstawicieli DPPL. O, żeby wtedy opozycja miała własny ekran!.) czy teraz straszy się ludzi „niebezpieczeństwem" „przewrotami", jak wtedy w różnych cotygodniowych „pozycjach państwa" i wielu innych upolitycznionych programach, przeznaczonych dla przewodniczącego RN, premiera, wicepremierów?

Uważam, że nikt nie może negować tych faktów. Dlatego porównania DPPL i trzeciego Sajudisu w tym zakresie, jak one obcują, powiedzmy z prasą i dziennikarzami, byłoby bardzo kontrastowe.

Co prawda, polemizujemy. Nie jest to żadne „pouczanie" dziennikarzy jak twierdzą dziennikarze, którzy nie lubią replik. Czytelnicy sami decydują, kto ma rację. Dziennikarz, minister czy parlamentarzysta — wszyscy w warunkach demokracji uczestniczą w polityce» (...).

* W numerze piątkowym redaktor naczelny Domas Šniukas rozmawia z premierem A. Šleževičiusem.

— «Czego w tym roku nie udało się zrealizować, chociaż były chęci, gdzie popełniono błąd?

— Chociaż bardzo staraliśmy się, to jednak przewlekło się rozwiązywanie niektórych problemów rolnictwa, kwestii rozliczeń za produkcję rolną i w ogóle wzajemnych rozliczeń między przedsiębiorstwami.

Inaczej oceniono niektóre sprawy dotyczące liberalizacji ekonomiki. Przede wszystkim zadziwiła skłonność konserwatystów pod przewodem pana Landsbergisa do populistycznego socjalizmu.

Wiele kłopotów sprawiła polityka Banku Litewskiego w lipcu-sierpniu, gdy pieniądze z przedsiębiorstw przepompowywano nieubłaganie do banków komercyjnych. Demonstracyjny udział pana Visokavičiusa w zjeździe konserwatystów później był jasną odpowiedzią, dlaczego tak się stało.

Nie rozwiązaliśmy wiele problemów również z powodu świadomej lub nieświadomej bezczynności, interesowności samorządów, urzędników. Nieraz przekształcało się to w organizowane przez opozycję polityczne akcje-pikiety, strajki, wyjście uzbrojonych ludzi do lasu. Nasz rząd jest pierwszym, który musi stawiać czoła takiemu naciskowi opozycji, szkodliwemu dla gospodarki.

Przypominam lata rządów pana Landsbergisa. Gdy Litwie zagrażało niebezpieczeństwo, wówczas i lewica, i centrum Rady Najwyższej rezygnowały z polemiki, szybko i jednomyślnie podejmowały ważne dla Litwy decyzje. Inaczej, sądzę, postępuje dzisiejsza „konstruktywna" opozycja. Jej opór staje się aktywniejszy, gdy powstaje jakiekolwiek zagrożenie dla Litwy z zewnątrz: przypominamy przeddzień wycofania wojsk rosyjskich, wybory w Rosji. Dziwne wydało się porównanie pana Andriusa Kubiliusa, gdy w tym samym tygodniu polityką wstrząsnęły dwa wydarzenia: zwycięstwo pana Žyrinowskiego i zjazd konserwatystów Litwy.

Nie tracę nadziei, że kiedykolwiek opozycja weźmie na siebie odpowiedzialność za wysiłki w kierunku do destabilizacji życia wewnętrznego.

Nisko chylę głowę przed rolnikami, którzy dotychczas nie ulegli wezwaniom profesora Jonasa Čiulevičiusa do strajków, skłócenia wsi z miastem, jeszcze większego skomplikowania rozstrzygnięcia problemów wsi.

I dziś chcę powiedzieć mieszkańcom wsi — będę czynił wszystko, aby jak najszybciej odbudować gospodarkę zrujnowaną przez nieudanych reformatorów» (...).

RESPUBLIKA

* We wtorkowym numerze w publikacji Larisa Sauternasa pt. „Partnerzy biznesu" czytamy:

«Nazwisko braci Smuszkiewiczów już od kilku lat nie znika z łamów amerykańskiej prasy. Jak oświadczono korespondentom czasopisma „Newsweek" z dobrze poinformowanych źródeł — struktur praworządności Sankt Petersburga, bracia założyli setki spółek na całym świecie, których głównym zadaniem było pranie pieniędzy i ukrywanie dochodów. Źródła podają, że jednym z pierwszych interesów na terytorium byłego Związku Sowieckiego było zakładanie przez braci Smuszkiewiczów agencji, oferujących za określoną opłatę pracę w USA. Ponadto podejrzewa się, że uczestniczyli oni w wielkich aferach, gdy bankom Białorusi i Ukrainy oferowano według bardzo korzystnego kursu wymianę bezwartościowych rubli na dolary. Rosyjscy funkcjonariusze twierdzą również, że bracia Smuszkiewiczowie byli poważnie zaangażowani w handel narkotykami.

W takim oto kontekście ujawnione zostało nazwisko litewskiego przedsiębiorcy Dawida Kapłana. W rozmowie z dziennikarzami „Newsweek" pracownik służby inspekcji pocztowej USA, który badał machinacje braci Smuszkiewiczów, Michael Ahern oświadczył, że Dawid Kapłan był „partnerem w biznesie" braci. Gdy na prośbę kolegów skontaktowałem się z M. Ahernem, był on małomówny — nadal obowiązuje zakaz milczenia, wydany funkcjonariuszom przez sędziego, prowadzącego śledztwo w sprawie braci Smuszkiewiczów. Potwierdził jednak, że „Newsweek" nie omylił się — D. Kapłan rzeczywiście był partnerem braci. Zapytany, jaki był ten wspólny interes, M. Ahern długo milczał, po czym od niechcenia bąknął — „narkotyki" (...)

Niemniej za kratki bracia, twierdzący, że są wychodźcami z Litwy, trafili z innego powodu.

Gdy w restauracji Rozemydo aresztowany został Michaił Smuszkiewicz, znany również jako Jakob Martines Grinberg lub Iwan Pawłowicz Sanczez, miał przy sobie dwa złote medaliony, zawieszone na trzech złotych łańcuchach oraz zegarek inkrustowany klejnotami.

Po upływie zaledwie 7 lat od chwili wyemigrowania ze Związku Sowieckiego, uroczy przedsiębiorca zdą się dosięgnął szczytu „amerykańskich marzeń": wyprawiał niesłychane orgie w restauracji rosyjskiej w Hollywood, miał cały park mercedesów i lincolnów, duży parostatek, pięknie urządzony dom, po jednym dziecku z żoną i kochanką oraz... według danych oskarżycieli państwowych, około miliarda dolarów, zrabowanych ze spółek ubezpieczeniowych.

Wcale nieźle, jak na człowieka, który ukończył Moskiewski Instytut Konstrukcji Rakiet.

Jego brat Dawid urządził się nie gorzej. Wkrótce po przybyciu do Ameryki ten radziecki medyk początkowo rozwoził mrożone mięso, z czasem został właścicielem ambulansów, mieszkał w domu wartości miliona dolarów, ze wszystkich stron oświetlonych wideokamerami bezpieczeństwa. Jego kolekcja ikon, antyków i samowarów, zdaniem samego Dawida, warta była kilku milionów (...)

A teraz zamiast eleganckich domów i samochodów braci Smuszkiewiczów czeka życie więzienne. Na sądzie, który się rozpoczął jeszcze w marcu, oskarżeni zostali o machinacje w sferze ubezpieczeń zdrowia.

Strona oskarżająca twierdzi, że Smuszkiewiczowie zbili majątek na oszustwie pacjentów i kampaniach ubezpieczeniowych. Bez żadnych powodów zalecali swym pacjentom przeprowadzenie drogich badań, za co się płaciło spółkom ubezpieczeniowym. Przeciętnie za każdego rzekomego chorego ubezpieczający się do kieszeni braci Smuszkiewiczów musieli włożyć po 8000 dolarów. Aż wreszcie suma ta przekroczyła roczne wydatki na leczenie w stanie Kalifornia. (...)

W 1986 r. „amerykańskie marzenie" Smuszkiewiczów zaczęło pierzchać. Dawid za machinacje został skazany na kilka lat więzienia: Z czasem, co prawda, karę tę zastąpiono aresztem domowym. Uciekł do Europy.

W lutym 1988 r. instytucje praworządności USA na podstawie skarg pacjentów i spółek ubezpieczeniowych rozpoczęły kolejne śledztwo. Michaił udał się do Tichuanu, gdzie zdaniem funkcjonariuszy zajął się „praniem" pieniędzy i wysłał z banków USA ponad milion dolarów do Meksyku i Luksemburga.

W 1989 r. Dawid został aresztowany w Holandii, Michaił w Kalifornii.

Razem z braćmi Smuszkiewiczami w tej sprawie oskarżeni zostali obywatelka Argentyny A. Tobena, były obywatel Związku Sowieckiego B. Iwaszkow, obywatel Izraela N. Fajman i jeszcze 5 Amerykanów.

Michaiłowi Smuszkiewiczowi grozi 1980 lat więzienia.

A Dawidowi Kapłanowi?»

* Z wywiadu z ministrem spraw zagranicznych P. Gylysem (czwartek).

« — Brak zaufania do opozycji w wywiadzie dla „Tiesy" ocenia pan jako składową część operacji „Jesień". Czy uważa pan, że szykuje się operację „Wiosna"?

— Uważam, że operacja „Wiosna" będzie o wiele słabsza od „Jesieni". Do kolejnych wyborów będzie się odbywała batalia słowna. Możliwość dojścia do władzy sposobem nielegalnym jest bardzo mała.

— Jak skomentowałby pan słowa lidera opozycji V. Landsbergisa, że polityka zagraniczna DPPL poniosła fiasko? Czy opozycja mogłaby uczestniczyć w realizowaniu polityki partii rządzącej, jakie konstruktywne propozycje oponentów mogłyby być przyjęte?

— Jak i pan V. Landsbergis musiałbym bardzo wytężyć swą pamięć... Konceptualną, chociaż i krytyczną ocenę mógłbym dostrzec w przemówieniu na Sejmie socjaldemokraty V. Plečkaitisa. Czasami wygląda, iż na Litwie są niezadowoleni z tego, że utrzymuje się dość spokojne stosunki z Rosją, że z Litwy wycofano obce wojsko — potrzebują walki, wroga i, w miarę możliwości — większego. Jednak taki rozwój stosunków międzynarodowych nie ma perspektywy. Uważam, że opozycja powinna pomyśleć o rządzie „cieniowym", gdyż ludziom należałoby wiedzieć, jaki rząd będzie po kolejnych wyborach.

— Jeden z „cieniowych" rządów już się ogłosił...

— Jeżeli ma pan na myśli rząd Litwy XXI wieku, to jego przedstawiciele są też w ministerstwie spraw zagranicznych, jednak dowiedziawszy się o jego istnieniu, od razu się uspokoiłem. Pozwala się im na swobodę działań i ich „ukierunkowaniu" na XXI wiek można powinszować».

* O smutnej praktyce wykonywania zamówień naszej produkcji dla zagranicy:

«W sklepach nie znajdziecie produkcji Ponieweskiej Fabryki Krawieckiej. „Nevežis" dla nas, Litwinów, nie szyje. Niczego. Wszystko za granicę. Nie byłe jaką, na Zachód. „Nevežis" — najbardziej zagraniczne przedsiębiorstwo, jeżeli nie na Litwie, to przynajmniej w Auksztocie. Ach, mieli rację auszrininkasowie z Sajudisu mówiąc kiedyś: ledwie otworzymy drzwi na świat, a kapitaliści na kolanach do nas przyjdą. Do „Nevežisu" przyszli. I postawili na kolana.

Zapytajcie szwaczki fabryki, ile w tym europejskim przedsiębiorstwie „naszyją". Odpowiedzą wam — w listopadzie 153 lity. W innych miesiącach otrzymały po 200. A przecież szyją nie dla Zimbabwe — Amerykanom, Szwedom, Finom, Niemcom.

— Dlaczego? — pytam dyrektora Ligiję Šiaulienė. Odpowiedź jest prosta: jakie może być życie, gdy odzierają cię wszyscy, lecz nikt nie broni. Litwa ubiera się w tureckie, fińskie, chińskie ciuchy. Nie ma takiej części ciała, na którą mógłbyś włożyć naszą odzież. Ponieważ Litwinom nie potrzeba „Nevežisu", pozostaje paść w objęcia byle komu. Przecież setki ludzi chcą jeść.

I oto przychodzą zbawiciele. Z samej Ameryki. Lecz proponują tylko pracę. Tkaniny, modele — wszystko ich. Zamawiają 20 tys. garsonek lnianych. Szorty, spódnica, bluzka. 3-5 dolarów za komplet. Zabierają — i cześć. W Ameryce na lnie robi się dobry interes. Lecz dla robotników fabryki to żadna pociecha — wystarczy tylko na wyżywienie.

Skandynawom len także „lgnie" do ciała. I tam to samo — tkaniny, modele — ich, robota — nasza. Niemcy też lubią len. Ci są najuporczywsi. Za nimi drzwi się nie zamykają. Lecz, jak mówi L. Šiaulienė, stali się tak arogancy, że ledwie otworzą drzwi, a już się znęcają. Mało tego, że oferują żebracze ceny, na dodatek dają takie tkaniny, że choćbyś wył jak pies, nic lepszego nie uszyjesz. Chociaż sam Hans stoi, kiwa głową, że tkanina byle jaka, zniszczona, i papier podpisuje, że fabryce należy się 15-20 procentowy dodatek do płacy, lecz ... Hans wyjeżdża i zapomina o tych papierach, o dodatku... Pani L. Šiaulienė mówi, że obecnie od progu odsyła wszystkich Niemców i, gdy skończy się ten kontrakt, nie będzie się z nimi więcej zadawała. Ubiegłego lata firma ta zaprosiła specjalistów fabryk państw bałtyckich na seminarium, gdzie oświadczono: z Łotyszami, Litwinami i Estończykami nie sposób pracować — są tacy nieuczciwi. Dyrektor jest przekonana: „Rozgryzłam ich, to ich system. Zmieszać nas z błotem, upokorzyć, a później narzucić własne warunki. I tak wiedzą, że będziemy pracować za centy".

Widocznie jest w tym też nasza wina, że pozwalamy robić z siebie autochtonów».

LIETUVOS AIDAS

* W Opiniach Antanasa Ryliškisa czytamy:

„Nie ma nic dla mnie smutniejszego niż bezprawność i bezradność ustawodawcy. Z bólem i rozgoryczeniem słyszy się skonstatowanie przez posła na Sejm, że ten lub inny resort jest państwem w państwie i nikt niczego nie może zmienić. Z przerażeniem słyszy się, że poseł na Sejm prosi rząd, by cokolwiek rozwiązał, czego nie jest w stanie uczynić ustawodawca, chociaż byłoby to jego pośrednim obowiązkiem. Czy ustawodawca stał się już podległy rządowi? Krąży pseudoidea, że pragnąc zwiększyć efektywność podległego Sejmowi Departamentu Ochrony Środowiska, należy przekazać go do gestii rządu. Zatem minister ochrony środowiska przyjdzie na posiedzenie rządu. Jak będą mu podlegali inni ministrowie, nie mówiąc już o premierze? Nie tylko ten fakt dowodzi, że ustawodawca nie pojmuje, co trzeba czynić. Wszak w tym przypadku należy podnosić status departamentu, aby miał on prawo zwalniać z pracy naruszycieli przyrody z jakiegokolwiek resortu. Takie same uprawnienia powinny by mieć i kontroler państwowy, i Inspekcja Dziedzictwa Kultury, i Państwowa Inspekcja Językowa. A któż ma nadać im te uprawnienia jeśli nie ustawodawca? Kto ma zagwarantować, że będą oni korzystali z tych praw? Kto powinien wydawać takie ustawy?

Pytanie — czy na Litwie jest ustawodawca, czy go nie ma? — nasuwa się nie tylko w sprawie wkładów. Również w sprawie tego, że nie potrafi się przywrócić prawa własności ziemi wszystkim dawnym właścicielom i ich spadkobiercom. I tak dalej. Naród uświadamia to sobie, ale wnioskow jeszcze nie sformułował. To wniosek polityczny: trzeba jak najprędzej przejść od demokracji reprezentacyjnej do bezpośredniej. Trzeciej drogi nie ma, podobnie jak i nie ma trzeciej siły. Ci, którzy nazywają siebie centrystami, żywią się iluzjami. Nasze społeczeństwo ma wyraźny podział dwunominalny. Graficznie byłaby to krzywa dwóch wierzchołków, pośrodku jej znajdowałby się dół. Parlament nie może być odmienny od społeczeństwa. Prawda jest taka, że grupa ani 141, ani kilkuset parlamentarzystów nie może się dogadać. Głosować musi sam naród.

Naród powinien by przede wszystkim wybrać główną komisję wyborczą, przyjąć jej statut, ustawy o referendum i wyborach. Muszą one zawierać statystycznie wiarygodne normy, kiedy wybory uważane są za dokonane i kiedy kandydat uważany jest za wybranego. Powinien być wyraźny tryb odwołania deputowanych, gdy wyborcy wyrażają wotum nieufności. Naród powinien by sam wybrać przedstawicieli najwyższych władz: nie tylko prezydenta, ale też kierownika banku państwowego, kontrolera państwowego, prokuratora państwowego, wszystkich sędziów Sądu Najwyższego i Sądu Konstytucyjnego. Niemożliwe jest ani wpływanie, ani zmuszenie narodu. Tylko demagog może mówić, że ci wysocy dostojnicy podlegają wyłącznie ustawie, jeżeli ich los zależy od instancji — to wezmą i zwolnią jedynie z własnej chęci lub niechęci. Te prawa powinny należeć do narodu. I wszyscy sędziowie oraz prokuratorzy na szczeblu samorządów powinni być wybieralni.

* O atestacji w szeregach ochotniczej służby ochrony kraju (w numerze czwartkowym).

Ochotnicza służba ochrony kraju obchodzi Boże Narodzenie i Nowy Rok w warunkach atestacji. P.o. szefa sztabu OSOK pułkownik-lejtnant Arvydas Pocius poinformował, że obecnie w różnych strukturach ochotników egzaminuje się szeregowych ochotników i dowódców, pracują komisje społeczne. Rozpoczęła się też weryfikacja oficerów OSOK. Pułkownik Pocius powiedział, że po ogłoszeniu atestacji oficerów znaleźli się tacy, którzy będąc niezadowoleni z reform usiłują wszelkimi sposobami kompromitować w prasie służbę ochotników.

W ostatnich dniach zlokalizowano zestarzały konflikt w wileńskim batalionie OSOK. Na początku listopada w „Respublice" opublikowany został artykuł „Ochotnicy, których nie ma", a w rubryce „Cechy czasu" gazety „Lietuvos rytas" podano nie odpowia-

(Ciąg dalszy na str. 7)

(Ciąg dalszy ze str.6)

dające rzeczywistości fakty o batalionie wileńskim. Następnie młodsi i starsi dowódcy batalionu zgromadzeni w jednostce wileńskiej OSOK przy ul. Olandu powiedzieli otwarcie, że jest to sprawka szefa sztabu wileńskiego batalionu OSOK płk.-ltn. J. Užurki. Operatywny dyżurny batalionu zaświadczył, że korespondenci „Respubliki" i „Lietuvos rytas" odwiedzali J. Užurkę w jego gabinecie.

Gdy w tych dziennikach ukazały się artykuły dziwnej treści o batalionie wileńskim, o istniejących i nie istniejących jego niedociągnięciach, rzekomych strzelaninach, znikaniu broni i „ochotnikach, których nie ma", dowódca batalionu major Katinas, kapitan Gursnys i st. lejtnant Ženkevičius wezwali autorów tych artykułów i podali zupełnie przeciwstawną informację, natomiast sam płk.-ltn. Užurka nie pofatygował się udzielić informacji „Lietuvos aidas", jednakże proponował, by się nie oburzać. Oficerowie OSOK byliby uwierzyli w życzliwość pułkownika Užurki, gdyby nie jego własna publikacja w „Lietuvos rytas" z 25 listopada „O ochotnikach zawsze będziemy mówili prawdę i tylko prawdę".

Cierpliwość dowództwa wileńskiego batalionu wyczerpała się do końca 10 grudnia roku bieżącego. Dowódca batalionu mjr R. Katinas wydał rozkaz, by zwolnić płk.-ltn. J. Užurkę ze stanowiska.

10 grudnia powołana z rozporządzenia płk.-ltn. A. Pociusa komisja dokonała sprawdzenia służbowego działalności szefa sztabu J. Užurki. Wykryła ona wiele naruszeń. Užurka w obecności podwładnych obrażał dowódcę batalionu, poniżał stojących w szeregu oficerów; źle wykonywał, niekiedy zaś w ogóle nie pełniał rozkazów sztabu OSOK, w czasie szkolenia oddalał się, ukrył zniknięcie automatu. Najważniejsze, jak mówią w sztabie OSOK, że sam sporządzał rozkazy, kontrolę wykonania brał na siebie i... nic nie robił.

Po dokonaniu oceny działalności J. Užurki komisja skonstatowała, że oficer ten nie może pełnić obowiązków szefa sztabu wileńskiego batalionu OSOK. Dalsze decyzje podejmą dowódca wojsk i minister ochrony kraju.

* W sylwestrowym numerze „Refleksje Vytautasa Landsbergisa w związku z zakończeniem 1993 roku".

Gdy rozwijamy się nie nagle — nazywa się to rozkwitem. Tym bardziej o gospodarce, jej regresie lub upadku, podczas gdy jednocześnie królują nafciarze-benzynowcy i banki komercyjne.

Argument, że im więcej pośredników (np. w sprzedaży benzyny), tym towar tańszy, doprawdy wart jest tego, aby trafić do arcydzieł myśli ekonomicznej księgi Guinnessa. Swoją drogą założenia, aby nie popierać gospodarzy, „gdyż mamy dziś wolny rynek" jest nie tylko socjaldemokracją DPPL, ale też jeszcze jednym ciosem, zadanym niepodległości.

Prywatyzacja po odpowiedniej zmianie ustaw przez DPPL nabiera dziś niesłychanego tempa i już może być określona jako jawna, bezwstydna grabież. Takie jest nasze praworządne państwo. Ludzie zrozumieli, ale i władza zrozumiała, że nie będzie miała wolnych rąk, toteż odrzucili legislatorzy wolę Narodu, czy też nie? Kiedykolwiek ta „zgodna z literą prawa" kradzież skończy się i najwyżej deklarowanie majątku i dochodów urzędników, które partia rządząca tak bardzo usiłowała odroczyć chociaż na rok, wskaże, kto ile ma.

A propos i w szeregach DPPL niektórzy już zaczynają rozumieć, co robi władza. Dlaczego tak straszne są odsetki bankowe? Dlaczego oficjalna władza jest tak bezbronna wobec przekupniów paliwa i monopolistów przemysłu spożywczego? A może jest z nimi związana?

Otóż z najwyższego szczytu oświadczono, że przewodniczącego Banku Litewskiego „banki komercyjne załatwiły poprzez prokuraturę".

Nie jest najważniejsze, kto czego nie podzielił, tylko sama zasada — że posłusznemu darowano by, a nieposłusznego załatwiło się, bo rzekomo niezależna władza sądowa może być wykorzystana jako narzędzie w walce finansowych klanów. (...)

A więc aktywna polityka zagraniczna Litwy mogłaby z pożytkiem łączyć w sobie bałtycką solidarność i litewską samodzielność, która w latach 1990-1992 dopomogła też sąsiadom. Czy nasze ambasady na Zachodzie otrzymują jakieś wskazówki, jak zapobiec zimnej wojnie agresywnego nacjonalizmu rosyjskiego przeciwko krajom bałtyckim? Czy tylko zaleca się siedzieć spokojnie, bo nie daj Boże nie spodobamy się komuś? — niech odpowiedzą na to nasi obecni ministrowie spraw zagranicznych, którzy wiedzą lepiej. Przypominam z doświadczenia, iż nasza walka o niepodległość — to wyścig z czasem, zanim możliwość i okazja historyczna nie zostały stracone. Każda przeoczona akcja, okazja ugruntowania się lub niewyrażona wola są czymś gorszym, niż błędy. Wycisnęliśmy wreszcie z Sejmu rezolucję w sprawie wstąpienia Litwy do NATO. Nie należy wprowadzać ludzi w błąd, że oświadczenie oznacza wstąpienie, do którego jeszcze się „nie przygotowano", „nie przyjmą", potrzebne jest referendum itp. najważniejszy jest wybór, wreszcie wyraźniejszy kierunek Litwy na Zachód.

Ale i tę najważniejszą rezolucję polityki zagranicznej p. Č. Juršėnas jeszcze przez tydzień marynował — niby na noworoczny stół.

Z okazji Bożego Narodzenia waleczna lewica zgodnie ostrzelała opozycję sejmową z pomocą pirotechniki sowieckiej produkcji — było mało światła, ale dużo smrodu. Rozjaśniła ona nastrojową ostatnią konferencję prasową opozycji. Ostatnią w tym roku, ale miejmy nadzieję, że nie w ogóle.

A teraz czekamy na Trzech Króli.

LIETUVOS rytas

* Wywiad z premierem Litwy przeprowadzili Rita Grumadaitė i Rimvydas Valatka:

— «Czy odczuwa pan presję ze strony kolegów z DPPL?

— Skoro liberał Valatka stwierdza, że polityka rządu jest liberalna, to już pewien sukces, aczkolwiek nie widać tego w pańskich artykułach. Wiadomo, że ludzie z partii nie ze wszystkimi naszymi decyzjami są zgodni. Wysłuchują sporo krytyki, odczuwam pewną presję. W moim jednak głębokim przekonaniu rozpoczęta praca nie ma alternatywy. Dlatego też obecny rząd jest o wiele bardziej radykalny w porównaniu z byłymi radykałami. (...).

— Część społeczeństwa kraju zaszokowana jest takim Pana doradcą, jak przywódca „Jaunalietuwisów" Buškevičius. Zwłaszcza, że ich ideologia nie jest zgodna z większością partii na Litwie, a prawdopodobnie też założeniami DPPL. Czym więc to objaśnić? Jakich radykałów jeszcze możemy się spodziewać wśród doradców rządu?

— Naszym celem jest różnorodność opinii. Co do szan. Buškevičiusa, to mogę powiedzieć, że jest to energiczny przedstawiciel młodzieży, może nie zawsze konwencjonalnie zachowujący się w tym trudnym dla społeczeństwa okresie przebudowy. Bynajmniej nie szokują mnie niektóre jego radykalne oświadczenia, nieobowiązkowo zawsze zbieżne z założeniami naszej partii. Uważam, że rząd ma być reprezentowany przez ludzi o różnych poglądach politycznych. Niestety, wiele partii politycznych zajęło dziś wygodne stanowiska — nic nie robić i krytykować.

— Ale pan, będąc w opozycji, tylko krytykował.

— A czy nie widzicie różnicy w metodach i zasadach krytyki? Kiedyśmy byli w opozycji, sekretarka premiera mnie, pierwszemu zastępcy ministra rolnictwa, mogła zatelefonować i powiedzieć: jeśli tego nie zrobisz, to zostaniesz zwolniony. To samo robiła też sekretarka wicepremiera Z. Vaišvily. Są to czasy, do których nie chcielibyśmy wrócić. Takiej czystki kadr nie było nawet w najbardziej ponurych latach stagnacji. Premier G. Vagnorius rano podpisuje dokument o moim zwolnieniu, w południe uczestniczę w posiedzeniu rządu i trzykrotnie rozmawiam z nim w cztery oczy, a on nie śmie powiedzieć: nie zawracaj mi głowy, już dawno nie jesteś funkcjonariuszem państwowym. I dopiero trzeciego dnia po tym koledzy słyszą w radiu, że zostałem zwolniony».

W „Znamionach czasu" (czwartek) czytamy:

«Ogólnie rzec biorąc trzeba przyznać, że członkowie Demokratycznej Partii Pracy w ciągu tych lat wrócili do kondycji i wcale nie przypominają tych potarganych wróbli, do których większość z nich była podobna w latach rządu Sajudisu, gdy nie każdy w trolejbusie by się przyznał, że należy do DPPL. Stopniowo do byłych partyjniaków wróciła cechująca ich pewność siebie i arogancja w obcowaniu z narodem lub z prasą. Pod tym względem dorównują mężczyznom i kobietom Sajudisu z owej gwiezdnej godziny władzy.

A więc i w końcu bieżącego roku nie opuszcza mnie wrażenie szwajkowskiej atmosfery u władzy Litwy. Niewątpliwie, atmosferę tę stwarza nie tylko partia rządząca. Ma wspaniałych partnerów.

To przede wszystkim nie mniej arogancka opozycja, skarżąca się na robociarzy i ich rządy samemu papieżowi, parlamentowi brytyjskiemu i własnej emigracji, chociaż, zapraszając delegację Czeczenii na Litwę sama pycha w krzaki — a później, może czując się nieswojo, a może w obawie przed zemstą mafii czeczeńskiej, która wdziera się na Litwę i niemało tu osiągnęła, jeszcze raz zaprasza ministrów i żonę prezydenta Czeczenii i wita, jak się mówi, chlebem i solą.

W roku bieżącym Litwa się dowiedziała, że ma nie tylko własnych szewjków, lecz stałego vis a vis Szwejka — lejtnanta Dubę, którym stał się dowódca buntowników z lasów podkowieńskich, na razie młodszy lejtnant, jednak można się spodziewać, że dobroduszna DPPL pozwoli mu awansować, jak, powiedzmy, obdarowała stażami na Zachodzie byłego ministra ochrony kraju i jego komandora. Za to, że potrafili się oprzeć pokusie przyjęcia za darmo statków niemieckich i wraz z mafią kowieńską drogo zakupili stare koryta marynarki rosyjskiej?

Główny doradca prezydenta z przyjaciółmi bierze swą część z kredytu przeznaczonego Litwie i pozostając na swym stanowisku, a może zostanie mianowany ambasadorem. Policja może zreferować prasie, że mafios kowieński z celi strzeżonej przez komisariat policji zbiegł, wykopując łyżką tunel. Litwa kocha się w tajemnicach i nawet sam premier daje obywatelom powód do dyskusji, w tajemnicy przed narodem udając się na wakacje bożonarodzeniowe do jedynego Amerykanina, posła Sejmu na Florydę.

Litwa ma jedyną sprawiedliwą telewizję państwową, której kierownictwo i zarząd prowadzą permanentną wojnę propagandową przeciwko prywatnej telewizji L. Baškauskaitė, chociaż, jak pisał w chicagowskiej „Akiračiai" jeden z reemigrantów, mimo, że „Tele-3" jest na niskim poziomie, „nie wyróżnia się od innych śmieci i kołtuństwa, nadawanych tu w eterze» (...).

* W sylwestrowym numerze — na zamówienie dziennika „Lietuvos rytas" spółka badania opinii publicznej i rynku „Baltijos tyrimai" przeprowadziła sondaż wśród dorosłych mieszkańców Litwy.

Wyniki badań są następujące:

«1. „Człowiek roku".

Po opracowaniu odpowiedzi 1003 mieszkańców Litwy widzimy, że:

— ogółem wymieniono 68 osób; z nich — 35 polityków;

— mieszkańcy Litwy jako „człowieka roku" na Litwie wymienili 4 sportowców, 5 duchownych, 7 przedstawicieli mass mediów, 13 działaczy kultury i sztuki.

22 proc. mieszkańców Litwy nie potrafiło wskazać „człowieka roku", a 4 proc. stwierdziło, że takiego nie ma.

Najczęściej typowano polityków: ich nazwisko podało 65 proc. ankietowanych, przedstawicieli kultury i środków informacji publicznej wymieniono w 5 proc. odpowiedzi, sportowców — w 3 proc. odpowiedzi.

Kto jest „człowiekiem roku" na Litwie? Zdaniem mieszkańców Litwy, to:

1. A. Brazauskas — 31 proc.
2. V. Landsbergis — 9 proc.
3. E. Bičkauskas — 6 proc.
4. G. Vagnorius — 3 proc.
5. K. Antanavičius — 3 proc.
6. A. Šleževičius — 3 proc.
7. S. Lozoraitis — 2 proc.
8. A. Valinskas — 2 proc.
9. R. Ozolaš — 2 proc.
10-11. Š. Marčiulionis — 1 proc.
A. Sabonis — 1 proc.

2. Jakie wydarzenia roku na Litwie ludzie uważają za najważniejsze?

1. Wprowadzenie lita — 26 proc.
2. Wycofanie wojska Rosji — 22 proc.
3. Wizyta papieża na Litwę — 17 proc.
4. Wybory prezydenta — 16 proc.
5. Zabójstwo V. Lingysa — 2 proc. » (...).

* „Wizyty korzystne dla państwa czy zwykłe wojaże?" — pyta adwokat Czesław Okińczyc:

«Premier A. Šleževičius już po raz drugi spotkał się z premierem Polski i po raz drugi zastanawiam się (myślę, że ten problem nurtuje także polityków, dyplomatów, dziennikarzy): do jakiego rodzaju zaliczyć tę wizytę?

Jak pamiętamy, spotkanie A. Šleževičiusa z premier H. Suchocką odbyło się z okazji jego wizyty do Polski — udał się tam... na zaproszenie szczecińskiego wydziału Stowarzyszenia Litwinów w Polsce.

Spotkanie z premierem W. Pawlakiem także odbyło się okazyjnie, gdyż nasz premier do Warszawy przybył nie jako głowa rządu, lecz... jako przywódca partii na zaproszenie Sojuszu Lewicy Demokratycznej (SLD).

Co prawda, w skład delegacji Litwy weszli także ministrowie oraz posłowie nie tylko z bratniej frakcji ZPL, lecz także z opozycji. Wygląda na to, że na zaproszenie SLD do Warszawy udała się delegacja nie DPPL, lecz bardziej niż rządowa — wręcz państwowa delegacja.

Wszystko to wygląda dziwnie, tym bardziej, że ta ani partyjna, ani państwowa delegacja przybyła do Warszawy kilka dni później, gdy odleciał już stamtąd przewodniczący Sejmu Č. Juršėnas, przybyły z wizytą na zaproszenie marszałka Sejmu Polski J. Oleksego.

Jak wiadomo, Č. Juršėnas w Warszawie starał się wybadać, czy nowa koalicja lewicowa jest skłonna uznać w traktacie lub deklaracji polską okupację Wileńszczyzny w latach 1920-1939. Dowiedział się, że w tym przypadku stanowisko nowego rządu Polski jest identyczne z wcześniejszymi. A więc wrócił bez wyniku. Już po powrocie do Wilna Č. Juršėnas oświadczył, że stanowisko Litwy również się nie zmieniło, gdyż nie może być mowy o podpisaniu traktatu bez deklaracji.

To samo mówił przed wyjazdem do Warszawy.

Od razu po tym do Warszawy udała się ta dziwna ani partyjna, ani rządowa (premier i trzech ministrów), ani państwowa (bez członków rządu, na dodatek posłowie) — delegacja.

Nasuwa się pytanie — w jakim celu?

Czy premier myślał, że po upływie dwóch dni od rozmowy z Č. Juršėnasem, ci sami rozmówcy (J. Oleksy, W. Pawlak) zmienią zdanie? A może nadal u nas funkcjonuje nie jedna polityka zagraniczna (sejmowa z własną odmianą opozycyjną, rządową, prezydencką)? A może Litwa rozważyła sprawę i A. Šleževičius udał się do Warszawy, by powiadomić o tym Polskę?(...).

Delegacja pojechała, by w dalszym ciągu przekonywać, że w traktacie (deklaracji) koniecznie należy dać ocenę okupacji Wileńszczyzny.

Oczywiste, że Polska w ciągu dwóch dni nie zmieniła zdania i wynik tej wizyty był taki sam, jak poprzedni.

Jedynym osiągnięciem drugiej wizyty było to, że do składu delegacji wciągnięto ostatnio całkiem zdezorientowanego przewodniczącego frakcji ZPL R. Maciejkiańca, który początkowo bardzo głośno przeciwstawiał się potępieniu w traktacie wydarzeń 1920-1939, później ostro protestował przeciwko patriotycznym uroczystościom na Rossie, a teraz zgodził się na włączenie do delegacji Litwy, która, między innymi, pojechała przekonywać rząd Polski, że Żeligowskiego i „polską okupację" należy potępić. W toku negocjacji ani razu nie zabrał głosu (wiem to z rozmów z członkami delegacji Litwy). Oznacza to, że całkowicie zgadza się ze stanowiskiem premiera A. Šleževičiusa. Wstrzymanie się od głosu podczas głosowania za aktem przywrócenia niepodległości należy zrekompensować wszelkimi sposobami (...).

V. Domarkas, wiceminister spraw wewnętrznych, kierownik delegacji negocjacji Litwy z Polską, który także był w Warszawie, powiedział dziennikarzom, że „strona litewska w kwestii traktatu utrzymuje swe dotychczasowe stanowisko". Poza tym odrzucił możliwość podpisania traktatu usuwając sprzeczne punkty, jak przed trzema dniami proponował przewodniczący Sejmu Č. Juršėnas.

Wszystko to nie brzmiało poważnie i przekonująco. Tymczasem po powrocie premiera i jego dziwnej delegacji do Wilna ELTA przekazała jego słowa, że „poczyniono wielki krok do przodu". Jak powiedział premier, w Polsce mówiono o doskonaleniu przejść granicznych, eksporcie energii elektrycznej z Litwy przez Polskę na Zachód, budowie „Via Baltica" i możliwości importowania gazu z Morza Północnego.

Gdzie ten „wielki krok?"

„Doskonalenie przejść granicznych" — to zwykły temat negocjacji premierów (o tym z H. Suchocką mówili A. Abišala i B. Lubys) i wiele negocjacji innej rangi.

Skutek tych rozmów uwidocznił się na przejściach.

Ostatnio, jak wiemy, Polska poinformowała, że od 1 stycznia odmawia kontrolowania we wspólnych służbach celnych — a więc — widocznie „krok do tyłu". Przejście Budzisko-Kalwaria Polska buduje według wcześniej ustalonego harmonogramu. „Korki" na przejściu — to wynik różnicy cen w obu państwach (bandy handlarzy), a ostatnio — także skutek bardzo niskich ceł na używane samochody, dlatego setkami jadą one z Europy zachodniej i blokują przejście. Nim poziom ekonomiki Litwy i Polski nie wyrówna się, przejścia graniczne będą zatłoczone i nic tu nie pomogą rozmowy premierów (...).

Ostatecznie w sprawie traktatu ustalono także tylko tyle, co już było wiadomo z dwóch poprzednich wizyt: negocjacje zostaną wznowione w styczniu. Jako że wiadomo, iż do ostatecznego uzgodnienia traktatu pozostało niewiele, wszyscy spodziewali się, że negocjacje wkrótce się zakończą. A więc po dwóch wizytach tyle samo, co przed nimi.

Po co w takim razie wizyta tak wysokiej rangi?

Ile razy już mówiłem i pisałem, że funkcjonariuszom wysokiej rangi suwerennego państwa nie wypada zabiegać o wizyty? Nie przystoi także wizyta gwoli samej wizyty. Czy nie lepiej, w oparciu o praktykę międzynarodową, udać się z dobrze przygotowaną wizytą na oficjalne zaproszenie?» (...).

Przygotowała **Krystyna ADAMOWICZ**

Z URZĘDNIKIEM W CZTERY OCZY

W pokoju przyjęć rządu

Pokój przyjęć rządu Republiki Litewskiej informuje, że członkowie rządu Republiki Litewskiej, doradcy rządu oraz kierownicy kancelarii rządowej będą przyjmowali mieszkańców Republiki Litewskiej w pokoju przyjęć (Vilnius, Gedimino pr. 11) w styczniu-marcu 1994 r. według następującego harmonogramu:

P. Gylys,	minister spraw zagranicznych	11 stycznia	godz. 10-13
G. Žintelis,	minister łączności i informatyki	18 stycznia	godz. 10-13
L. Urbšienė,	doradca rządu ds. banków, kredytów i rozliczeń	25 stycznia	godz. 10-13
L. A. Linkevičius,	minister ochrony kraju	1 lutego	godz. 10-13
A. Meškauskas,	doradca rządu ds. budownictwa inwestycyjnego	8 lutego	godz. 10-13
J. Veselka,	minister gospodarki	15 lutego	godz. 10-13
A. Gylys,	kierownik wydziału samorządów kancelarii rządu	22 lutego	godz. 10-13
D. Trinkūnas,	minister kultury i oświaty	1 marca	godz. 10-13
A. Mačiulis,	doradca rządu ds. transportu i łączności	8 marca	godz. 10-13
A. V. Stasiukynas,	minister energetyki	15 marca	godz. 10-13
A. Rimkus,	doradca rządu ds. gospodarki komunalnej i mieszkaniowej	22 marca	godz. 10-13
L. M. Stankevičius,	minister opieki społecznej	29 marca	godz. 10-13

Zapisać się na przyjęcie można telefonicznie: 62-88-10, 22-65-17.

Informujemy również, że w pokoju przyjęć rządu Republiki Litewskiej (Vilnius, Gedimino pr. 11) pracownicy pokoju przyjęć przyjmują mieszkańców w sprawach osobistych

w poniedziałki — od godz. 10 do 18,
we wtorki — od godz. 9 do 8
w środy — od godz. 9 do 13,
w czwartki — od godz. 9 do 18,
w piątki — od godz. 9 do 13.

Informacja na temat przyjęć i w innych sprawach udzielana jest telefonicznie: 62-65-43, 62-44-17.

„APEXIM" jedna z największych prywatnych polskich firm telekomunikacyjno-komputerowych

POSZUKUJE DYREKTORA DO ZAKŁADANEJ SPÓŁKI POLSKO-LITEWSKIEJ W WILNIE

Wymagana znajomość języka polskiego, zagadnień związanych z telekomunikacją, znajomość rynku litewskiego i zdolności organizacyjne. Kandydaci są proszeni o zgłaszanie się do hotelu „Šarūnas" dn. 6 stycznia 1994 roku w recepcji na hasło „APEXIM".

(Zam. 1)

SKUPUJEMY CZEKI INWESTYCYJNE.

Vilnius, Šopeno 5 (24-1), wejście od ul. Stefańskiej. Tel. 63-92-95 od godz. 9 do 17.

(Zam. 4)

SKUPUJEMY ZŁOTO, PLATYNĘ ROZLICZAMY SIĘ OD RAZU!

Pracujemy każdy dzień od godz. 9 do 20. Vrublevskio 2, koło placu Katedralnego, Vilnius, tel. 22 70 17

Po najwyższej cenie

STALE SKUPUJEMY CZEKI INWESTYCYJNE.

Vilnius, Ligoninės 6, tel. 22-10-24. Pracujemy w godz. 9.30 — 13.00, 14.00 — 17.30 w dniach pracy.

(Zam. 2920)

DROGO SKUPUJEMY CZEKI INWESTYCYJNE.

Vilnius, Žirmūnų 1D — pokój 5, tel. 75-82-78 od godz. 9 do 18.

(Zam. 5)

DROGO SKUPUJEMY
złoto i platynę.
Vilnius, tel. 23-42-00.

(Zam. 2894)

DROGO SKUPUJEMY
złoto, platynę.
Vilnius, Šopeno 5-19; tel. 26-08-07, 46-40-90.

(Zam. 2900)

KUPUJEMY I SPRZEDAJEMY WALUTĘ
codziennie od godz. 9 do 20.
Vilnius, Vrublevskio 2, obok pl. Katedralnego, tel. 22-70-17.

(Zam. 2921)

KUPIĘ
dolary USA i marki niemieckie.
Vilnius, tel. 35-40-27

(Zam. 2)

SPRZEDAJĘ
dolary USA i marki niemieckie.
Vilnius, tel. 75-25-74.

(Zam. 3)

PILNIE SPRZEDAJEMY
parterowy własny dom w Juodšiliai. Ogólna powierzchnia 80 m². Są zabudowania gospodarcze, 16 a ziemi.
Vilnius, tel. 75-82-78, wieczorem 26-83-30.

(Zam. 6)

Tanio i pilnie SPRZEDAJEMY
mieszkanie o czterech osobnych pokojach o powierzchni 87 m² w Kupiškisie (jest telefon).
Vilnius, tel. 75-82-78, wieczorem 26-83-30.

(Zam. 7)

KURSY JĘZYKÓW ANGIELSKIEGO I NIEMIECKIEGO
według metodyki nauki języków PHILIPS.
To wszystko — w firmie „KALBA".
Telefonować: Vilnius, tel. 77-82-50, 77-82-93 od godz. 9 do 19.

(Zam. 9)

KALENDARIUM

* **Środa (5.I)** jest 5 dniem 1994 r. Do końca roku 360 dni.
* Znak Zodiaku — Koziorożec.
* Imieniny: Edwarda, Hanny, Szymona, Telesfora.
* Wschód Słońca — 8.42, zachód — 16.08. Długość dnia 7 godz. 26 min.
* Księżyc. Ostatnia kwadra o 2.02.

POGODA

Litewska Służba Hydrometeorologiczna przewiduje na 5 stycznia zachmurzenie, wiatr południowy, umiarkowany do silnego, nieduże opady deszczu. Temperatura – 1 – 3 stopnie ciepła.

W ciągu następnych dwóch dni przelotne opady. Temperatura w nocy od -1 do +4, w dzień 0 – 5 stopni ciepła.

S.†P.

Z powodu śmierci Leokadii DARASEWICZ wyrazy głębokiego współczucia Rodzinie składają członkowie Spółki Rolniczej „Grykiene"

S.†P.

Wyrazy głębokiego współczucia z powodu zgonu ukochanej Matki Józefowi DARASEWICZOWI składają akcjonariusze oraz pracownicy ZSA „Media"

TELEWIZJA

ŚRODA, 5 STYCZNIA

LTV

7.30 — Program. 7.35 — Program informacyjny LTV. 8.00 — Wiadomości w jęz. francuskim. 8.20 — Wiadomości w jęz. niem. 8.45 — Kroniki komputerowe. 9.10 — Album rodzinny. 9.35 — Serial „Starzec". 10.35 — Na ferie szkolne. 18.00 — Wiadomości. 18.10 — Nowości BBC. 18.40 — Wiadomości (ros.). 18.50 — Dla dzieci. 19.30 — Słowo chrześcijanina. 19.50 — TV Zwiastun. 19.55 — TV Forum. 21.00 — Panorama. 21.35 — E. von Chorwat „Opowieści Lasku Wiedeńskiego". 23.15 — Wiadomości wieczorne. 23.35 — Cd. spektaklu. 0.25 — Gwiazdy rocka.

BAŁTYCKA TV

17.00 — Na ferie szkolne. 18.00 — Program TVP.

TELE-3

7.00 — Wiadomości CNN. 7.30 — Lekcja jęz. ang. 7.33 — Przegląd prasy. 7.40 — Muzyka. 8.00 — Filmy anim. 9.30 — Aerobic. 10.00 — Muzyka. 10.30 — Teatr Rosyjskiej TV. 12.30 — Lekcja jęz. ang. 14.57 — Lekcja jęz. ang. 15.00 — Filmy anim. 16.00 — Muzyka. 17.00 — Sport. 18.00 — Oblicza kultury. 18.30 — Program z Jurborka. 19.00 — Wieści. 19.20 — Lekcja jęz. ang. 19.25 — Serial „Santa Barbara". 20.15 — Klub L. 21.00 — Wiadomości Tele-3. 21.05 — Wiadomości CNN. 21.30 — Lekcja jęz. ang. 21.33 — Wolne słowo. 22.00 — Film. 23.40 — Lekcja jęz. ang. 23.45 — Koszykówka.

WARSZAWA

10.00 — Wiadomości. 10.15 — „Mama i ja". 10.30 — Domowe przedszkole. 10.55 — Porozmawiajmy o dzieciach — felieton dla rodziców. 11.00 — „Na wariackich papierach" (44) — serial prod. USA. 11.50 — Muzyczna Jedynka. 11.55 — Taki jest świat — magazyn reporterski. 12.30 — Podróże na Kresy. 13.00 — Wiadomości. 13.15 — Magazyn notowań — futerkowy klan. 13.45 — Dla młodych widzów. 14.30 — 16.55 — TV edukacyjna. 17.05 — Dla młodych widzów. 17.50 — Muzyczna Jedynka. 18.00 — Teleexpress. 18.20 — Stop — magazyn ekologiczny. 18.40 — Co na to mama? — teleturniej. 19.05 — „Na wariackich papierach" (44) — serial prod. USA. 20.00 — Wieczorynka. 20.30 — Wiadomości. 21.05 — Studio sport. 21.30 — Koncert z Sarajewa na rzecz ofiar wojny. 23.30 — Publicystyka kulturalna. 24.00 — Wiadomości. 0.15 — Gorąca linia. 0.25 — Muzyczna Jedynka. 0.30 — „Gra w klasy" — film fab. prod. USA. 2.15 — Życie moje — Program Małgorzaty Snakowskiej.

OSTANKINO

4.55 — Program dnia. 5.00 — Dziennik. 5.20 — Gimnastyka. 5.30 — Poranek. 7.45 — Firma gwarantuje. 8.00 — Dziennik. 8.20 — „Sroka". 8.40 — Serial „Po prostu Maria". 9.30 — Klub podróżników. 10.20 — Koncert końcowy festiwalu młodych wykonawców piosenki. 10.50 — Film anim. 11.00 — Dziennik. 11.20 — Film dla dzieci. 12.30 — Cyrk zwierząt. 13.15 — Film anim. 13.25 — Brain ring. 14.00 — Dziennik. 14.25 — Przedsiębiorca. 15.15 — XVI Międzynarodowy Festiwal Filmu Dziecięcego. 15.35 — Godzina gwiazd. 16.20 — Film anim. 16.50 — Technodrom. 17.00 — Dziennik. 17.25 — Międzypaństwowa spółka TVR „Mir". 17.50 — Dokumenty i losy. 17.55 — O pogodzie. 18.00 — Serial „Po prostu Maria". 18.50 — Za murem kremlowskim. 19.30 — Dobroć. 19.40 — Dobranocka. 19.55 — Reklama. 20.00 — Dziennik. 20.35 — O pogodzie. 20.45 — Serial „Twin Peaks" (19). 21.40 — Festiwal wideoklipów 1993 r. 22.40 — IV Międzynarodowy Konkurs Muzyki i Pieśni Popularnej. 23.50 — Rajd samochodowy Paryż-Dakar-Paryż. 24.00 — Dziennik. 0.20 — NTV.

CZWARTEK, 6 STYCZNIA

LTV

7.30 — Program. 7.35 — Program informacyjny LTV. 8.00 — Wiadomości w jęz. franc. 8.20 — Wiadomości w jęz. niem. 8.45 — Na ferie szkolne. 18.00 — Wiadomości. 18.10 — Nowości BBC. 18.40 — Wiadomości. 18.50 — Program dla dzieci. 19.30 — Komedia „Pan Bean" (2). 19.55 — TV Zwiastun. 20.00 — Studio katolickie TV. 20.30 — „22". 21.00 — Panorama. 21.35 — Konkurs „Ciepły dom". 22.15 — Serial „Niespokojna służba" — „Igranie z ogniem". 23.15 — Wiadomości wieczorne. 23.35 — Blues i zbliżona do niego muzyka.

BAŁTYCKA TV

17.00 — Na ferie szkolne. 18.00 — Program TVP. 19.05 — Tak powstała Biblia. 19.30 — Problemy. Poglądy. Perspektywy. 20.00 — Wiadomości. 20.05 — Jeszcze nie śpij. 20.30 — Tam... 21.00 — Najśmieszniejsi ludzie Litwy-93. 21.30 — TV ring. „Nie szukaj słowa w kieszeni". 22.00 — Przegląd LLK. 22.30 — Nowości bałtyckie. 22.45 — Kino — moją miłością. Film „Straż przyboczna". 0.30 — Program TVP.

TELE-3

7.00 — Wiadomości CNN. 7.30 — Lekcja jęz. ang. 7.33 — Przegląd prasy. 7.40 — Muzyka. 8.00 — Filmy anim. 9.30 — Aerobic. 10.00 — Muzyka. 10.15 — Święto Bożego Narodzenia. 11.00 — Serial „Santa Barbara". 12.40 — Lekcja jęz. ang. 14.57 — Lekcja jęz. ang. 15.00 — Filmy anim. 16.00 — Muzyka. 17.00 — Sport. 18.00 — Oblicza kultury. 18.30 — Program z Poniewieża. 19.00 — Wieści. 19.20 — Lekcja jęz. ang. 19.25 — Serial „Santa Barbara". 20.25 — Witryna. 20.30 — Okno na przyrodę. 20.40 — O „Herbalife". 20.55 — Wiadomości Tele-3. 21.00 — Wiadomości CNN. 21.30 — Lekcja jęz. ang. 21.35 — 911. 22.00 — Muzyka. 22.15 — Film. 24.00 — Lekcja jęz. ang.

WARSZAWA

10.15 — Mama i ja. 10.30 — Domowe przedszkole. 10.55 — Porozmawiajmy o dzieciach. 11.05 — „Policjanci z Miami" (15) — serial sensacyjny prod. USA. 11.55 — Muzyczna Jedynka. 12.00 — Kwadrans na kawę. 12.15 — Panie na planie (4) — widowisko rozrywkowe. 12.40 — Smoczek czy grzechotka? — program o niemowlętach. 13.00 — Wiadomości. 13.15 — Magazyn notowań. 13.45 — Program dla młodzieży. 14.30 — 16.55 — Telewizja edukacyjna. 17.05 — Program dla młodzieży. 17.50 — Muzyczna Jedynka. 18.00 — Teleexpress. 18.20 — Studio sport: turniej czterech skoczni. 19.05 — Gwiazdo świeć, kolędo leć — widowisko kolędowe. 20.00 — Tęczowy mini box. 20.10 — Wieczorynka. 20.30 — Wiadomości. 21.00 — Bilans — magazyn rządowy. 21.20 — „Policjanci z Miami" (15) — serial sens. prod. USA. 22.15 — Tylko w Jedynce — Debata. 23.05 — Dwóch takich... — program satyryczny. 23.25 — Pegaz — magazyn aktualności kulturalnych. 24.00 — Wiadomości gospodarcze. 0.20 — Gorąca linia. 0.30 — Muzyczna Jedynka. 0.55 — Z kolędami u Czarnej Madonny. 1.00 — „Kim jest Bill Clinton" — film dok. prod. USA. 1.50 — To lubię.

OSTANKINO

4.55 — Program dnia. 5.00 — Dziennik. 5.20 — Gimnastyka. 5.30 — Poranek. 7.45 — Firma gwarantuje. 8.00 — Dziennik. 8.20 — Film anim. 8.45 — Serial „Po prostu Maria". 9.35 — H. Wieniawski. Pierwszy Koncert na skrzypce i orkiestrę. 10.20 — Bajka bożonarodzeniowa dla dzieci i dorosłych „Alisa". 11.00 — Dziennik. 11.20 — Film dla dzieci „Piotruś Pan". (2). 12.30 — Nagrodzone programy IV Międzynarodowego Festiwalu TV programów dla dzieci i młodzieży. 13.00 — Filmy anim. 13.25 — Brain ring. 14.00 — Dziennik. 14.25 — Przedsiębiorca. 15.15 — Nowe imiona. 16.15 — TV krótkometrażowy film fab. „Kieszka i biznes". 16.30 — Abecadło prywaciarza. 16.40 — Do lat 16 i więcej. Podczas przerwy — o 17.00 — Dziennik. Program. 17.50 — Dokumenty i losy. 17.55 — O pogodzie. 18.00 — Serial „Po prostu Maria". 18.45 — Panorama filmowa. 19.40 — Dobranocka. 19.55 — Reklama. 20.00 — Dziennik. 20.35 — O pogodzie. 20.45 — Loteria „Milion". 20.55 — Dobroć. 21.00 — Boże Narodzenie.

Dyżurni wydania:
Józef SZOSTAKOWSKI
Jan LEWICKI
Krystyna RUCZYŃSKA
Antonina MISZCZUK
Anna RZEWUSKA

KURIER Wileński

Dziennik społeczno-polityczny Sejmu i Rządu Republiki Litewskiej. Ukazuje się od 1 lipca 1953 r.

Nasz adres: Laisvės pr. 60. 2044 Vilnius, Lietuvos Respublika

Kod 67218

Cena 15 ct (w Polsce - 1000 zł.)

Nr rejestracji — 322. Zam. 18

Drukuje Państwowe Przedsiębiorstwo „Spauda"

TELEFONY: redaktor — 42-79-01, zastępcy redaktora — 42-79-04, 42-79-48, sekretarz odpowiedzialny — 42-79-49. DZIAŁY: państwa i samorządu terenowego — 42-78-63, ekonomiczny — 42-78-54, etyki, rodziny i prawa — 42-79-64, prawnik — 42-75-76, szkolnictwa i młodzieży — 42-79-73, 42-69-86, życia politycznego — 42-78-81, życia wsi — 42-79-68, 42-78-90, stołeczny oraz aktualności — 42-79-77, handlu, usług i komunikacji — 42-79-56, literatury i sztuki — 42-79-88, felietonów i sportu — 42-90-63, listów — 42-69-65, komercyjny oraz organizacyjny — 42-72-70, korespondenci: na rejon wileński — 42-78-90, 45-03-95, solecznicki — 52-780, święciański — 44-21-46, trocki i szyrwinccki — 62-42-67, fotokorespondenci — 42-90-81, tłumacze — 42-90-60, 42-72-71, styliści — 42-72-92, maszynistki — 42-77-72.

Redaktor Zbigniew BALCEWICZ

Biuro ogłoszeń i reklamy — pr. Laisvės 60, 11 piętro, pokój nr 1114. Telefon — 42-69-63. Czynne od 9.00 do 17.00 w dniach pracy.